

Słowo Redaktora

2016 – Rok wielkich wydarzeń i rocznic

Rok 2016 – pełen doniosłych, symbolicznych rocznic oraz deklaracji i przesłań ogłoszonych przez władze kościelne i państwowe – jest wyjątkowy dla naszego Kościoła (szerzej chrześcijaństwa), Polski jako państwa i narodu polskiego. Jest jeszcze ważniejszy w skali „mikroregionalnej” dla nas urzędowian i ziemi urzędowskiej. Oto bowiem od 1 stycznia 2016 r. **Urzędów ponownie jest miastem**, którym był nieprzerwanie aż do 1869 r. Ten historyczny fakt ogłoszono oficjalnie o północy w noc sylwestrową, w niepowtarzalnej scenerii sztucznych ogni, na miejscowym Rynku. Stało się tak dzięki inicjatywie Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej, które na pierwszym Walnym Zgromadzeniu 12 maja 1985 r. jako jeden z najważniejszych celów wyznaczyło sobie podjęcie starań o przywrócenie Urzędowowi prawa miejskiego. Szczególnie w ostatnim dziesięcioleciu konsekwentnie dążyło do realizacji wyznaczonej idei. Korzystając z poparcia władz gminy i racjonalnej postawy rodaków urzędowskich, wyrażonej w demokratycznych konsultacjach, wspólnie przywróciliśmy dumę i godność. Sami, z własnej woli „stworzyliśmy” miasto, podczas gdy przed ponad sześcioma wiekami za naszych praprzodków uczynił to Władysław Jagiełło.

To niezwykle osiągnięcie i związana z nim satysfakcja i radość nie mogą wprowadzić nas w stan samozachwytu. Wręcz odwrotnie, obligują do dalszych wyteżonych działań, które muszą być adekwatne do uzyskanego statusu, zgodnie z maksymą: „szlachectwo zobowiązuje”. Urzędów jest teraz bogatym w tradycje, sentymentalnym, uroczym miasteczkiem. Zadaniem i ambicją obecnej i następnych generacji winno być dążenie, by uczynić Urzędów miastem, zbliżonym znaczeniem do dawnego jagiellońskiego grodu. Jak powiedziałem w noc sylwestrową, „Od tego momentu zaczyna się pisać nowy, trzeci rozdział w dziejach Urzędowa. Jestem przekonany, że będzie on zapisywany złotymi zgłoskami, tak jak pierwszy, miejski rozdział zapoczątkowany przez króla Władysława Jagiełłę, a nie jak rozdział drugi, w którym historię Urzędowa wyznaczał obcy imperator”.

W podobnym tonie wypowiedział się 8 stycznia br. ks. bp Mieczysław Cisło. Nie kryjąc satysfakcji z uzyskania przez Urzędów statusu miejskiego, stwierdził, że Towarzystwo Ziemi Urzędowskiej, burmistrz, władze miasta, instytucje kulturalne i oświatowe winny razem udowodnić, że na niego zasłużyliśmy. W rozmowie prywatnej stwierdził, że poprzez zwiększoną aktywność, nowe inwestycje i inicjatywy musimy udowodnić tym, którzy nie optowali za miastem, że nie mieli racji.

To samo odnosi się do naszego Towarzystwa, które oprócz zrealizowania celu odzyskania statusu miejskiego, dokonało wielu innych doniosłych przedsięwzięć: wydało *Dzieje Urzędowa*, przyczyniło się do ufundowania pomnika Wybitnym Synom Ziemi Urzędowskiej i odnowienia innych pomników, prowadzi bogatą działalność wydaw-

niczą, współorganizuje Dni Urzędowa, Tygodnie Kultury Zdrowotnej, Dni Kultury Rolnej. Dało więc urzędowskiej społeczności dobra nieocenione i trwałe, bo w większości duchowe i kulturowe. Teraz, już jako miastu, powinniśmy dawać i służyć jeszcze więcej. Musimy znaleźć nowe pola działania, nieco zmodyfikować naszą aktywność i poszukać oryginalnych możliwości wzbogacania kulturowego i materialnego oblicza Urzędowa i całej ziemi urzędowskiej. Należy między innymi wrócić do organizowania corocznych konferencji popularnonaukowych na tematy związane z ojczystą ziemią, ale podejmujące też szerszą tematykę.

W kontekście uniwersalnym bieżący rok to przede wszystkim Rok Miłosierdzia, ogłoszony przez papieża Franciszka, ważny nade wszystko dla cywilizacji chrześcijańskiej, ponieważ w tej religii narodziła się idea i koncepcja miłości bliźniego (*carità*). Problematyka miłosierdzia jest mocno akcentowana i obecna na łamach GZU w kilku tekstach M. Surdackiego dotyczących historii dobroczynności i opieki społecznej (w tym prezentacji jego książki), w artykule przedstawiającym „charytatywną” postać błogosławionego Pier Giorgia Frassatiego i jego siostrzenicę Wandę Gawrońską. O niczym innym, jak o miłosierdziu traktuje też artykuł Anny Mazur o opiece społecznej w Urzędowie podczas okupacji.

Miłosierdzie, jako największa cnota i wartość chrześcijaństwa, a także podstawa i siła inspirująca rozwój wszelkich działań opiekuńczo-charytatywnych, mogło być obecne i praktykowane od ponad tysiąca lat na naszych ziemiach dzięki wprowadzeniu Polski w orbitę Kościoła łacińskiego i związanej z nim cywilizacji Europy Zachodniej. Było to zasługą pierwszego władcy nowo powstałego i zjednoczonego państwa, Mieszka I, który dokonał w 966 r. aktu chrztu Polski. Nasza ojczyzna, jako państwo i naród, powstała więc wraz z narodzinami Kościoła polskiego. Jedno i drugie mają tak samo długą historię i wspólną metrykę narodzin. Tysiącpięćdziesiątą rocznicę tego wydarzenia my, jako Polacy, obchodzimy wspólnie z władzami państwowymi i kościelnymi przez cały obecny rok. Wbrew temu co głoszą silnie rozwijające się w świecie neopogańskie środowiska i antykościelne siły polityczne, negujące lub przemilczające rolę chrześcijaństwa w rozwoju europejskiej cywilizacji, nic nie przekreśli wielkiego wkładu, jaki wniosła religia chrześcijańska w kulturę i życie społeczne Europy, Polski czy Urzędowa. Wystarczy tylko spojrzeć na naszą późnobarokową świątynię parafialną czy niezliczoną ilość krzyży, kapliczek i innych obiektów sakralnych rozsianych po urzędowskiej ziemi. Rola Kościoła w dziejach Polski była jeszcze większa niż w innych krajach, bowiem był on ostoją polskości, tradycji, tożsamości i kultury narodowej w dobie rozbicia dzielnicowego, podczas rozbiorów i w okresie PRL-u, kiedy wydano walkę religii, duchowieństwu i wierzącym. Wielką rolę Kościoła polskiego

obiektywnie i przekonywująco przedstawił na kwietniowych obchodach 1050. rocznicy chrztu Polski Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.

Przywołując imię prezydenta pragnę zaznaczyć, że przysłał on serdeczny list gratulacyjny i życzenia z okazji nadania Urzędowowi prawa miejskiego. Podobnie uczyniła minister kancelarii prezydenckiej Małgorzata Sadurska. List od najważniejszej osoby w Polsce jest dowodem uznania i szacunku dla Urzędowa. Jest znakiem legitymizującym powstanie miasta i zarazem bezcennym dokumentem, którym będą się chwalić przez następne wieki kolejne generacje urzędowian, tak jak my chwalimy się przywilejami nadanymi Urzędowowi przez polskich monarchów. Symbolicznie jego pismo i złożony podpis niesie skojarzenia z aktem lokacyjnym sygnowanym przed ponad sześćset laty przez króla Władysława



Minister Małgorzata Sadurska i prof. Marian Surdacki

Jagiellę. Pragnę bardzo serdecznie podziękować Panu Prezydentowi Andrzejowi Dudzie i Pani minister Małgorzacie Sadurskiej za listy gratulacyjne i pamięć o naszym mieście. Czynie to z wdzięcznością w imieniu władz nowego miasta, lokalnej społeczności i swoim, ponieważ osobiście uczyniłem wiele, by najwyższe władze państwowe nie zapomniały o Urzędowie w historycznym dla niego momencie. Żywiemy nadzieję, że wyżej wymienione osobistości kiedyś u nas zagoszczą.

Rok 2016 to także czas czczenia i przywracania pamięci Żołnierzom Niezłomnym, Żołnierzom Wyklętym, jak z pogardą i nienawiścią traktował ich przez 45 lat dawny system, by nie powiedzieć reżim PRL-u. Przez ponad 20 lat nie chciała się też o nich jednoznacznie upomnieć niezależna i demokratyczna Polska. Żołnierze ci, bohaterski kwiat młodzieży polskiej, nazywani „zapłutymi karłami reakcji” w sposób nadzwyczajny „obrodzili” w ziemi urzędowskiej, zwłaszcza na Bęczynie. Byli zbyt odważni, bezkompromisowi, inni powiedzą – naiwni, by doczekać dojrzałego życia w ojczyźnie ludu pracującego. Polegli, bo żyć nie chcieli w kraju zarządzanym przez wschodniego sąsiada. Często ginęli w nierównej walce, ale też od

zdradzieckiej kuli, w lochach, piwnicach i kazamatach Urzędu Bezpieczeństwa. Nie mogli mieć swoich mogił. Polska Ludowa ich nie chciała, wyklęła, skazała na niebyt i przeróżne udręki. Dla nich, o ile wcześniej nie zginęli, zaczął się wtedy czas kaźni, sądów, wyroków. Teraz przyszedł czas ich rehabilitacji, przyznawania im należnego miejsca w historii, w której dotąd często eksponowani byli ci, którzy prześladowali Wyklętych i Niezłomnych. Dziś niepodległa Polska się o nich upomniała, poszukuje ich nieznanych miejsc pochówku (zbezczeszczenia i splugawienia ciał).

O urzędowskich Żołnierzach Niezłomnych upomnieli się też autorzy „Głosu Ziemi Urzędowskiej”, przywracając im pamięć i cześć. Uczyniła to np. Bożena Mazik w źródłowym artykule, opartym między innymi na materiałach Instytutu Pamięci Narodowej, ukazującym mało znane dotąd praktyki organizowania przez aparat bezpieczeństwa wyjazdowych sądów i procesów, skazujących żołnierzy WiN na wieloletnie kary więzienia. Zamieszczamy również wspomnienia Kazimierza Cieślickiego oraz Stanisława Gajewskiego, którzy jako partyzanci AK i WiN byli więzieni przez Urząd Bezpieczeństwa.

Tragedią tamtych czasów było to, że prześladowcami byli także urzędowianie – m.in. zdeklarowani komuniści: Piotr Gruchalski i jego syn Janusz. Tymczasem jeden z braci Piotra – architekt Aleksander Gruchalski, również o sympatiach lewicowych – na stałe wpisał się w dzieje Urzędowa jako projektant Domu Ludowego w okresie międzywojennym. Tak się złożyło, że członkowie rodziny Gruchalskich są wspomniani i oceniani w różnym świetle przez autorów kilku artykułów tegorocznego „Głosu”.

Zapewne nawet najbardziej spostrzegawczy czytelnicy nie zauważą, iż obecny rocznik „Głosu Ziemi Urzędowskiej” jest również „jubileuszowy”, jako dziesiąty numer redagowany przez piszącego te słowa. Swoją zaszczytną, aczkolwiek bardzo czasochłonną, pracę redaktorską, traktuję tak jak moi poprzednicy, jako charytatywną misję społeczną. Staram się, by czasopismo przybierało charakter po części naukowy lub chociażby popularno-naukowy. Choć corocznie pismo zamieszcza około 40–50 tekstów, to jak do dzisiaj nie było większych trudności z ich skompletowaniem, co bardzo dobrze rokuje na przyszłość i dobrze świadczy o mieszkańcach Urzędowa i miłośnikach naszego miasta z zewnątrz. Szkoda tylko, że krąg autorów publikacji jest w zasadzie stały i bardzo powoli powiększa się o nowe osoby. Chciałem podkreślić wzorową współpracę z państwem Anną i Mikołajem Malarczykami, którzy z dużą fachowością i profesjonalizmem przygotowują zebrane materiały do druku. Dziękuję serdecznie władzom miasta Urzędowa za systematyczne, bardzo znaczne dofinansowywanie periodyku, który jest wspólnym naszym dobrem i ambasadorem Urzędowa i ziemi urzędowskiej. Zapraszam wszystkich do nadsyłania tekstów i życząc miłej lektury.

Marian Surdacki

URZĘDÓW PONOWNIE MIASTEM

Ryszard Szczygieł

Miejskie dzieje Urzędowa (od końca XIV wieku do 1870 roku)

Początki osady

Okoliczności powstania osady nad rzeką Sannicą, jak w średniowieczu nazywano Urzędówkę, nie są znane. Możemy tylko drogą wnioskowania pośredniego próbować ustalić jej początki. Wiążą się one niewątpliwie z darowizną włości kraśnickiej Dymitrowi z Goraja, którą uczynił król Ludwik Węgierski w 1377 r. Należy przy tym pamiętać, iż w drugiej połowie XIV w. miała miejsce przebudowa struktury zarządu terytorialnego Królestwa Polskiego, wiążąca się m.in. z podziałem na powiaty sądowe. Powiat taki tworzył okręg sądowy, z terenu którego sprawy wymagające rozpatrzenia trafiały przed sąd ziemski, zbierający się na jego rokach w wybranej miejscowości. Wydaje się, że do 1372 r. sąd ziemski obradował w Kraśniku, zaś po jego przekazaniu w ręce prywatne, postanowiono roki przenieść do osady, która powstała przy przeprawie przez Sannicę. Być może dlatego nadano jej nazwę Urzędów, której etymologię językoznawca Stefan Warchol określił jako „osiedle urzędów, tj. miejsce, gdzie skupiały się różne urzędy”. Poza obradami sądu ziemskiego innym urzędem była komora celna, której funkcjonowanie potwierdzają źródła pisane z ostatniego dziesięciolecia XIV w. Wspominają one również o licznych karczmach, jakie istniały w nowej osadzie. Istnienie komory celnej świadczy o położeniu Urzędowa na ważnym szlaku handlowym, który od Sandomierza i miast na lewym brzegu Wisły prowadził do zyskującego coraz większe znaczenie w wymianie handlowej Lublina.

Z rozważań powyższych wynika, że główną przyczyną powstania osady były przewidywane dla niej funkcje w administracji terytorialnej, sądownictwie szlacheckim i zapewne rola centrum kompleksu dóbr królewskich, pozostałych po odłączeniu od nich włości kraśnickiej. Wnioski takie, datujące powstanie Urzędowa na ostatnie ćwierćwiecze XIV w. potwierdzają wyniki badań archeologicznych, prowadzonych przez Zbigniewa Wichrowskiego. W trakcie tych wykopalisk natrafiono na ceramikę datowaną na XV i XVI w., przy zupełnym braku starszej.

Lokacja miasta na prawie niemieckim

Znaczenie osady nad Sannicą wzrosło po unii polsko-litewskiej z lat 1385–1386. Wydarzenie to otworzyło nową epokę w dziejach ziemi lubelskiej i wielu miejscowości na jej terytorium, przez które prowadził szlak łączący stolice monarchii jagiellońskiej, czyli Kraków i Wilno. Od przeprawy przez Wisłę w Zawichoście wiodł on do Urzędowa i dalej przez Bełżyce do Lublina. Droga ta stała się głównym szlakiem handlu pomiędzy Króle-

stwem Polskim a Wielkim Księstwem Litewskim. Często jeździł nią król Władysław Jagiełło w czasie corocznych objazdów swoich państw. Było tak w latach 1387–1390 kilkakrotnie, następnie w 1392 i 1394 r.

Zapewne w czasie jednego z przejazdów przez Urzędów, albo postoju tam, monarcha lub jego doradcy zwrócili uwagę na rozwijającą się przy przeprawie przez rzekę osadę. Postanowiono lokować tam miasto, które miało być centrum okolicznych dóbr królewskich, pełnić funkcję punktu etapowego na drodze z Zawichostu do Lublina oraz miały się tam odbywać roki sądu ziemskiego.

W nieznanych bliżej okolicznościach, ale jeszcze w ostatnim dziesięcioleciu XIV w. monarcha wystawił przywilej lokacyjny, a właściwie kontrakt wójtowski, mającego powstać miasta. Niestety nie znamy jego odbiorcy a zarazem zasadzcy powstającego ośrodka. Dzięki zapisom lustracji dóbr królewskich z XVI i XVII w. znamy za to niektóre postanowienia dyspozycji tego aktu, jednocześnie pozwalające nam stwierdzić, iż w posiadaniu starostów a zarazem wójtów dziedzicznych, znajdował się ten dokument jeszcze w połowie XVII stulecia. Później zaginął. Nie można jednak wykluczyć, iż zasadzcą tym był Bril, odnotowany w księgach ziemskich lubelskich jako wójt dziedziczny w 1409 r.

Wspomniany kontrakt wójtowski był zarazem programem procesu inwestycyjnego, jaki miał przeprowadzić zasadzca miasta, korzystając z upoważnienia króla, jako właściciela całego terytorium. Stanowił on też pierwszy dokument lokacji prawnej miasta Urzędowa.

Kontrakty wójtowskie z tamtego czasu, poza zezwoleniem na lokację miasta, zawierały postanowienia o wyłączeniu terytorium miejskiego z jurysdykcji prawa polskiego i urzędników królewskich, nadania prawa niemieckiego oraz o zakresie jurysdykcji wójta dziedzicznego, jego kompetencji sądowych czy też możliwościach apelacji mieszczan od jego wyroków. Ważnym elementem dyspozycji kontraktów wójtowskich było określenie rozległości terytorium miejskiego, na którym miał obowiązywać nadany jednocześnie immunitet. Często też określano w nich wielkość uposażenia parafii w ziemię oraz opisywano wysokość czynszów z użytkowanych przez mieszczan pól, łąk i pastwisk a także opłaty na rzecz kościoła parafialnego. Niektóre kontrakty zawierały też wyznaczone okresy zwolnienia od opłaty tych świadczeń, tzw. wolnizny, wyznaczały również dzień w tygodniu, w którym miały odbywać się targi, a nawet podawały terminy jarmarków.

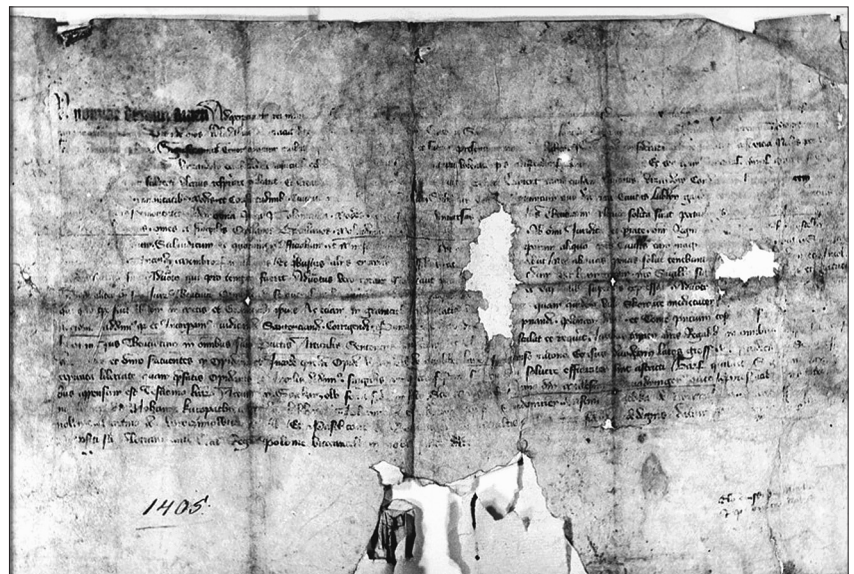
Ważną częścią postanowień kontraktów wójtowskich było opisanie uposażenia zasadzcy, który po przeprowadzeniu procesu lokacyjnego stawał się wójtem dziedzicz-

nym zorganizowanego miasta. Ze źródeł późniejszych wiemy, że majątek wójtowski w Urzędowie składał się z trzech łańów frankońskich ziemi, które były usytuowane wśród pól miejskich „koło drogi do Skorczyce” – jak zapisano w lustracji dóbr królewskich z 1570 r. Według tego źródła majątek wójta obejmował łąki i ogrody oraz młyn o dwu kołach, zbudowany przy stawie, także należącym do niego. Wójt miał pobierać również czynsz od jatek rzemieślniczych: rzeźników, szewców, piekarzy i garncarzy oraz z łaźni miejskiej. Miał też otrzymywać $\frac{1}{6}$ dochodów ze zbieranych od mieszczan czynszów oraz $\frac{1}{3}$ wpływów z kar sądowych, uiszczanych w kierowanym przez niego sądzie miejskim. Na jednej z działek siedliskowych w mieście miał też stanąć jego dom.

Niestety nie znamy daty wystawienia przez kancelarię króla Władysława Jagiełły tego dokumentu. Jest za to wielce prawdopodobne, że stało się to w latach 90. XIV w. Hipotezę tę uprawdopodabnia informacja podana w „Głosie Ziemi Urzędowskiej” z 2006 r., że w Archiwum Watykańskim znajduje się list króla polskiego Władysława, zapraszający papieża Bonifacego IX na chrzciny spodziewanego potomka monarchy i jego żony św. Jadwigi, który według ks. Jana Stachowiaka był datowany z Urzędowa. Niestety autor informacji nie podał daty tego listu. Wiemy za to, że królowa Jadwiga urodziła 22 czerwca 1399 r. córkę, a więc prośba królewskiej pary mogła być skierowana do papieża w ciągu poprzednich dziewięciu miesięcy, być może w końcu 1398 r., kiedy w listopadzie notowany jest pobyt króla Władysława w Sandomierzu. Nie można więc wykluczyć, iż monarcha odwiedził później Urzędów, może chcąc zapoznać się z zaawansowaniem prac przy budowie i organizacji miasta. Warto wspomnieć, iż papież odpowiedział na ten list bullą datowaną w Rzymie 5 maja 1399 r.

Informacja ta jest dowodem istnienia osady Urzędów jeszcze w XIV w., co przyjmowali wszyscy piszący o jej dziejach. Warto zwrócić uwagę, że zorganizowanie tego miasta wpisuje się do polityki urbanizacyjnej króla Władysława Jagiełły w południowo-wschodniej Małopolsce i na Rusi Czerwonej. Wydaje się, że nieprzypadkowe było podjęcie w tym okresie trzech inwestycji miejskich w odległości około 50 km od Lublina. Chodzi o Krasnystaw lokowany w 1394 r., Parczew – w 1401 oraz Urzędów – około 1398 r. Zorganizowane miasta lokacyjne miały lepiej służyć obsłudze dworu królewskiego w czasie objazdów kraju oraz być centrum okolicznych dóbr królewskich. Prowadzi to do wniosku, że lokalizacja inwestycji miejskiej w Urzędowie była następstwem świadomej decyzji króla Władysława Jagiełły.

W ciągu następnych lat, po rozmierzeniu terenów miejskich i w czasie zasiedlania ośrodka okazało się, że



Przywilej króla Władysława Jagiełły dla Urzędowa z 13 lipca 1405 r. (u góry strona dorsalna)

przewidziano dla niego zbyt małe terytorium. Brakowało zwłaszcza terenów na pola i ogrody dla mieszczan, które zazwyczaj otrzymywali wraz z działką siedliskową. Mieszczanie urzędowscy, w imieniu których udała się do króla specjalna delegacja, zwrócili się do Władysława Jagiełły o powiększenie terytorium miejskiego. Na dworze królewskim, który przebywał w Szczekarzowie, po drugiej stronie Wisły, prośba ta została zaakceptowana i w dniu 13 lipca 1405 r. monarcha w wydanym przywileju włączył do terenów miasta połowę wsi Skorczyce. W celu podkreślenia, że włączone tereny zostaną objęte wszystkimi przepisami prawa, jakie posiadało już terytorium miejskie, powtórzono też fragmenty dyspozycji dokumentu wójtowskiego, które te przepisy opisywały. Dzięki temu, że dokument z lipca 1405 r. zachował się, możemy je poznać.

Stwierdzono tam, że gmina miejska Urzędowa powinna zostać zorganizowana na prawie niemieckim według „norm i zwyczajów prawnych miasta Lublina”. Jej terytorium zostaje wyłączone z jurysdykcji prawa polskiego, które mogłoby zakłócać funkcjonowanie prawa niemieckiego. Mieszczanie urzędowscy, zagrodnicy,

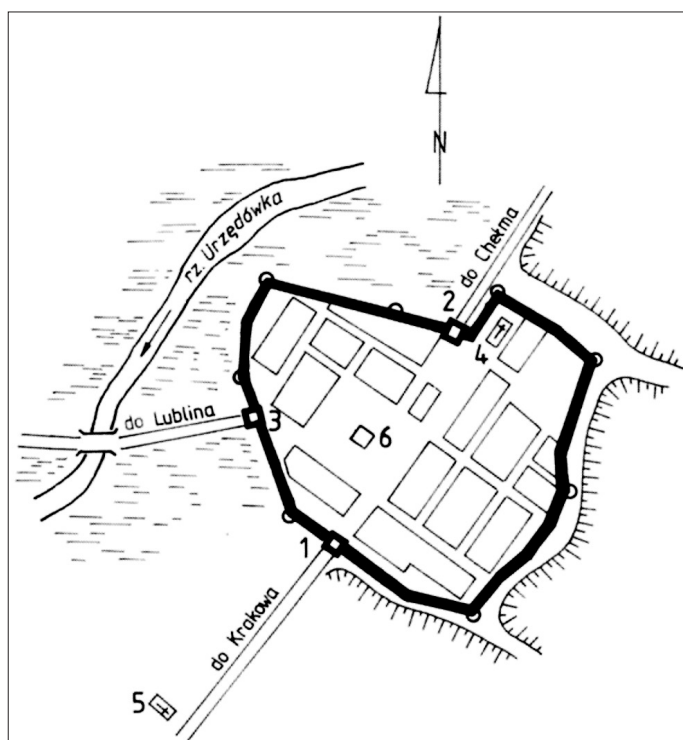
młynarze i inni mieszkańcy zostali wyjęci spod władzy urzędników królewskich: wojewodów, kasztelanów, sędziów, podsędków i innych urzędników oraz woźnych. Odtąd mieli we wszystkich sprawach „wielkich i małych” jak „krwi rozlanie, kradzieże, podpalenia, uszkodzenia ciała i jakichkolwiek innych poważnych występków” odpowiadać przed swoim wójtem. Apelacje od jego wyroków miały być wnoszone do króla albo do jego sądu, gdy wójt zostanie wezwany pozwem opieczętowanym pieczęcią królewską. Wójt otrzymał prawo sądenia, jak prawo niemieckie przewidywało, spraw kryminalnych i głównych w granicach miasta, także na terenach wtedy do niego przyłączonych. Dalej podano informację, że mieszczenie z każdego użytkowanego łanu po zakończeniu okresu wolnizny, którą król obiecał nadać, powinni płacić czynsz w wysokości 12 groszy oraz 6 groszy dziesięciny na rzecz parafii. Niestety nie posiadamy informacji czy wolnizna ta została miastu nadana.

Dokument z 13 lipca 1405 r., którego nie można uznać za przywilej lokacyjny Urzędowa, należy traktować jako uzupełnienie kontraktu wójtowskiego, gdyż zawiera decyzję o powiększeniu terytorium miejskiego. Był więc ważnym elementem lokacji prawnej miasta. Jego odbiorcami byli mieszczenie urzędowskie i dlatego później przechowywano go w archiwum miejskim i przedstawiano lustratorom dóbr królewskich, którzy przyjeżdżali opisywać majątek i dochody miasta.

Niewiele wiemy o drugiej fazie procesu lokacyjnego Urzędowa, czyli o lokacji przestrzennej. Nie znamy roku prowadzenia prac mierniczych i rozplanowania terenów miejskich. Prowadził je zapewne zasadzka. Pod przyszłe miasto wybrano teren na lewym brzegu Sannicy (na wysokości 175–210 m n.p.m.), której zabagniona dolina zapewniała naturalną ochronę od południowego zachodu, zachodu, północy oraz częściowo wschodu.

Przestrzeń miejską rozplanowano w układzie szachownicowym, powszechnie stosowanym wówczas przy rozplanowywaniu miast na prawie magdeburskim. Układ przestrzenny miał 300 m długości i 250 m szerokości. W centrum wytyczono rynek o wymiarach 90 × 75 m. Z każdego jego narożnika wyprowadzono pod kątem prostym dwie ulice, łączące się z obiegającą miasto przy usypanych wałach ulicą Podwalną. Wytyczono też ulice zatylne. Przestrzeń pomiędzy ulicami podzielono na działki siedliskowe, większe przy rynku, zaś przy ulicach mniejsze. Działek tych wymierzono zapewne około 120, gdyż na tyle pozwalała rozmiarowa przestrzeń. We wschodniej części zlokalizowano kościół parafialny. Cały teren zabudowy miejskiej otoczono wielobokiem wałów ziemnych, na których wzniesiono parkan oraz drewniane baszty i wieże. W umocnieniach obronnych znajdowały się trzy bramy, których nazwy znamy z XVI w.: Krakowska, Ruska, Lubelska (Opolska).

Wprawdzie z lat następnych nie posiadamy zbyt wielu informacji o dziejach miasta Urzędowa, ale podjęcie przez ten ośrodek funkcji, dla których go osadzono, pozwala stwierdzić, iż proces lokacyjny został zrealizowany i lokację tę można uznać za udaną. Szybko też zaznaczył Urzędów swoje ważne miejsce w sieci osadniczej ziemi lubelskiej oraz w dorzeczu Wisły środkowej.



Rekonstrukcja planu miasta Urzędowa z XV-XVI wieku:
1 – brama Krakowska, 2 – brama Ruska, 3 – brama Lubelska (Opolska), 4 – kościół parafialny pw. św. Mikołaja, 5 – kościół szpitalny pw. św. Ducha, 6 – ratusz

Dalsze losy miasta

Po zakończeniu lokacji przestrzennej, co nastąpiło w ciągu pierwszego ćwierćwiecza XV w., przez następne ponad cztery stulecia miasto Urzędów pełniło liczne, zmieniające się funkcje. Spoglądając na te stulecia jego dziejów możemy wyróżnić przynajmniej sześć okresów, jedno pomyślności i rozwoju, inne regresu i upadku. Złożyły się na taki stan przyczyny ogólnopolskie, warunkujące kondycję miast, zwłaszcza królewskich, oraz przyczyny lokalne, specyficzne dla interesującego nas ośrodka.

Pierwszy okres obejmował stulecie XV i był jednym z pomyślniejszych. Miasto rozwijało się szybko, ugruntowując swoją funkcję ośrodka centralnego powiatu urzędowskiego ziemi lubelskiej; stanowiącego południową jej część. Dla tego terytorium odbywały się w Urzędowie aż do rozbiorów posiedzenia sądu ziemskiego lubelskiego, w latach 1493–1536 zbierała się tutaj często szlachta ziemi lubelskiej na sejmiki ziemskie, ale też na pospolite ruszenie i tzw. okazowanie. W czasach panowania Jagiellonów, którzy sprawowali władzę ciągle jeżdżąc po kraju, wielokrotnie przebywał tam król Władysław Jagiełło, tylko raz notują źródła pobyt jego syna Władysława III, kilkakrotnie króla Kazimierza Jagiellończyka oraz pojedyncze pobyty jego synów: Jana Olbrachta i Aleksandra.

Był więc Urzędów ważnym punktem etapowym na szlakach drogowych monarchii Jagiellonów, zwłaszcza na „generalnej drodze królewskiej”, łączącej stolice tego państwa: Kraków i Wilno. Była ona w ciągu XV i następnego stulecia ciągle wykorzystywana przez kupców uczestniczących w wielkiej międzynarodowej wymianie handlowej. Często na trasach od Wrocławia, Krakowa,

Poznania, Lwowa i Jarosławia do Lublina, Brześcia, Wilna i Pińska można było spotkać kupców urzędowskich a także licznych w tych stuleciach furmanów.

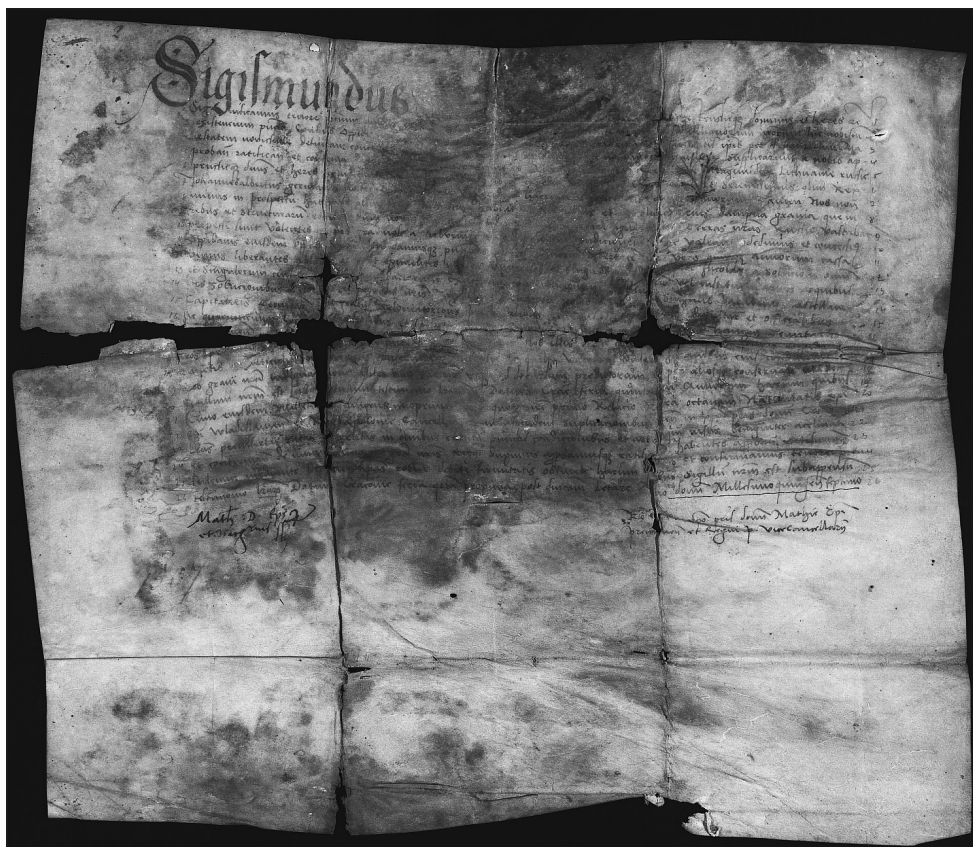
Życie gospodarcze miasta wiązało się z funkcjami wytwórczymi, handlowymi i usługowymi. Po lokacji rzemiosło urzędowskie miało profil typowy dla miast organizowanych. Przeważały zawody budowlane i spożywcze, potem pojawiły się skórzane i ceramiczne. Do końca XV w. powołano też cechy: sukienników i farbiarzy (1433), kuśnierzy (około 1480), zbiorowy skupiający majstrów zawodów metalowych oraz złotników (1490) a także szewców (p. 1500). Zachowane źródła pozwalają stwierdzić obecność w mieście przedstawicieli 18 specjalności rzemieślniczych.

Główną dziedziną gospodarki miejskiej Urzędowa był handel. Zajmowali się nim prawie wszyscy mieszkańcy miasta i przedmieść, działając w różnych kręgach jego prowadzenia: na rynku lokalnym, regionalnym i w kontaktach dalekosiężnych. Szczególne miejsce w XV i XVI w. miały kontakty handlowe z Lublinem. Handel lokalny rozwijał się dzięki cotygodniowym targom odbywanym w sobotę, na które zjeżdżali się chłopci i szlachta z okolicznych wsi oraz mieszcianie z sąsiednich miast. Od drugiej połowy XV w. organizowano też dwa jarmarki: na Boże Ciało i na św. Mikołaja (6 XII). Zjazdy te były powiązane z terminami jarmarków w Lublinie, Kazimierzu Dolnym, Kraśniku i Solcu.

W drugiej połowie XV w. ludność Urzędowa szacuje się na około 700 mieszkańców, którzy po zasiedleniu miasta zaczęli zaludniać przedmieścia, przede wszystkim Krakowskie. Mieszkańcy byli zróżnicowani zarówno stanem majątkowym, jak i wykonywanym zawodem. Byli to głównie Polacy, chociaż trafiali się nieliczni Niemcy, Czesi, Rusini i Litwini. Pod względem wyznania byli wyłącznie katolikami. Stąd duże znaczenie parafii oraz bractw religijnych w życiu miasta.

Na pomyślnie rozwijające się miasto spadł kataklizm w postaci najazdu tatarskiego w 1500 r. Miasto zostało spalone i złupione. W latach następnych powoli je odbudowywano, a królowie Aleksander i Zygmunt Stary zwalniali je od płacenia podatków (w l. 1501–1518 aż pięć razy).

Rozpoczął się drugi okres w dziejach miejskich Urzędowa, który w sferze gospodarczej stanowił kontynuację poprzedniego. Powoli zaczęły zanikać pobyty monarchów. O ile Zygmunt Stary odwiedził Urzędów siedem razy, to jego syn Zygmunt August nie był ani razu. Zaczęły też narastać, szczególnie od połowy XVI w., konflikty ze starostami, chociaż miasto cieszyło się nadal opieką mo-



Przywilej z 1507 r. uwalniający Urzędów od podatków na 10 lat

narchów. W tym stuleciu przybyło mieszkańców, których szacuje się na 2000, a poza Przedmieściem Krakowskim mieszkali oni na Bęczynie, Mikuszewskim, Rankowskim, Górach i Zakościelnym.

Pomyślny rozwój Urzędowa uległ zahamowaniu w ostatnich dziesięcioleciach XVI w. Wiązało się to z przemianami w dalekosiężnej wymianie handlowej oraz ze zmianami szlaków wymiany międzynarodowej. Zaczął słabnąć ruch kupców i furmanów na drogach prowadzących przez to miasto, głównie z Lublina, który stracił swoją pozycję w tej wymianie na rzecz Warszawy. Rola Urzędowa w handlu powoli ograniczała się do rynku lokalnego.

W pierwszej połowie XVII w., którą należy uznać za kolejny etap dziejów miasta, życie miejskie rozwijało się nadal. W tym czasie osiągnęło ono apogeum zaludnienia, sięgającego prawie 2500 mieszkańców. Pojawiają się jednak kłopoty finansowe gminy miejskiej, obserwujemy ubożenie mieszczań i liczne konflikty wewnętrzne oraz spory ze starostami, związane zwłaszcza z nakładaniem na mieszkańców nowych powinności i obowiązków. Wprawdzie miasto otrzymało w 1646 r. przywilej króla Władysława IV na trzy kolejne jarmarki (w sumie było ich sześć), ale ich znaczenie i zasięg były lokalne. Okres ten, względnej prosperity gminy miejskiej, trwał do 1648 r.

Została ona przerwana przez zniszczenia, jakie przyniosły wojska kozacko-tatarskie oblegające Zamość w jesieni tego roku. Spaliły miasto i rabowały jego mieszkańców, przez co uległy zahamowaniu handel i wytwórczość rzemieślnicza. Klęski te zostały pogłębione przez epidemię dżumy z 1652 r. oraz rabunki i gwałty, jakie spadły na Urzędów w czasie wojny polsko-szwedzkiej z lat

1655–1660, gdy kilkakrotnie zajmowały miasto wojska szwedzkie i siedmiogrodzkie oraz nieopłacone wojska koronne. Wojny z połowy XVII w. stanowią ważną cezurę w dziejach Urzędowa, który w okresach następnych znajdował się przez prawie dwa stulecia w upadku. Warto dodać, iż później miasto nigdy nie odzyskało poprzedniej świetności.

Po latach względnego spokoju, przypadających na czas panowania Jana III Sobieskiego, w początku XVIII w. miasto było widownią kolejnych tragicznych wydarzeń, związanych z wielką wojną północną. Dewastujące przemarsze wojsk szwedzkich, saskich i rosyjskich, liczne kontrybucje a zwłaszcza wielki pożar z 1704 r. przyniosły kolejne straty i ubożenie mieszkańcom.

Po zakończeniu działań wojennych w 1721 r. nastąpiły lata względnego spokoju, zakłócone przez kolejne przemarsze wojsk polskich i rosyjskich. W tym okresie, który trwał do III rozbioru Polski urzędowanie odbudowywali swoje siedziby, porządkowali też funkcjonowanie gminy miejskiej i życie miasta. W roku 1723 otrzymali od króla Augusta II przywilej na pięć nowych jarmarków, których zasięg i charakter nie odbiegały od poprzednio organizowanych targów. W zajęciach mieszkańców zaczęło dominować rolnictwo i nie dziwi, że w 1775 r. taryfa podymnego zaliczyła Urzędów do ostatniej grupy miast, zwanych rolniczymi. W tym czasie w mieście i na przedmieściach było 289 domów. W 1787 r. mieszkało w nich 1704 mieszkańców.

W czasie obrad Sejmu Czteroletniego (1788–1792) delegacja władz miasta brała udział w zjeździe delegatów miast królewskich w Warszawie, zaś na miejscu jego mieszkańcy reagowali na prowadzone tam obrady a po uchwaleniu Konstytucji 3 maja 1791 r. brali udział w wyborach deputata na zgromadzenie wydziałowe w Lublinie, gdzie wybierano plenipotentą wydziałowego na sejm, sędziów sądu apelacyjnego i komisarzy porządkowych.

Wybory te odbyły się w sierpniu 1791 r. Nadzieje związane z przedsięwzięciami mającymi polepszyć status społeczny i prawny mieszczan zostały rozwiane przez wojnę polsko-rosyjską 1792 r. i zwycięstwo Konfederacji targowickiej, które obaliło Konstytucję 3 maja i przywróciło dawny porządek prawny. Urzędowanie, jako gorliwi patrioci, przeżywali głęboko te wydarzenia jak i następne w czasie powstania Kościuszkowskiego w 1794 r. Latem tego roku do miasta wkroczyły wojska austriackie. Rozpoczęły się lata zaborów.

Stanowią one ostatni okres miejskich dziejów Urzędowa. W latach 1796–1809 miasto należało do cyrkułu józefowskiego, który w 1803 r. połączono z lubelskim, tworząc duży cyrkuł lubelski. Po powstaniu Księstwa Warszawskiego, w 1810 r. Urzędów włączono do powiatu kraśnickiego departamentu lubelskiego. Wówczas to sąsiedni Kraśnik, który zyskał na tym awansie, zaczął dominować nad Urzędowem. Ten był zaś ciągle częścią niegrodowego starostwa, które swoją siedzibę miało w Dzierzkowicach. Liczba ludności miasta nie uległa zmianie i wynosiła około 1600 mieszkańców. W ich zajęciach nadal dominowało rolnictwo. Należy tylko odnotować osiedlenie się licznej szlachty, która nim głównie się zajmowała.

W 1815 r. Urzędów wraz z powiatem kraśnickim znalazł się w granicach Królestwa Polskiego. Włączono go do obwodu zamojskiego województwa lubelskiego, który w 1842 r. nazwano powiatem, ale już w 1837 r. w miejsce województw powołano gubernie. Po kolejnej reformie, w 1867 r. znalazł się w powiecie janowskim guberni lubelskiej. Miasto liczyło około 300 domów, w których mieszkało w 1820 r. – 1619, zaś w 1864 – 2090 mieszkańców. Zajmowali się oni głównie rolnictwem, mniejszą rolę odgrywało rzemiosło, w którym dominowali garncarze, szewcy i rzeźnicy oraz handel. Do połowy lat 40. XIX w. organizowano 12 jarmarków rocznie, w 1846 r. ograniczono ich liczbę do 7, od 1850 – do 6 rocznie. Wymianą handlową zajmowali się Polacy oraz nieliczni Żydzi. Gmina miejska toczyła ze Skarbem Królestwa Polskiego liczne procesy: o propinację, prawo wrębu do lasów oraz pobieranie miary za przemiał w młynach. Nie należała ona do zbyt bogatych, dochody miała skromne, co przy dość wysokich opłatach na rzecz państwa, ograniczało wydatki. Wystarczały jedynie na wypłatę pensji burmistrzowi, sekretarzowi, kasjerowi, policjantom i nauczycielowi, jacy byli tam zatrudnieni. Życie pod zaborem nie sprzyjało rozwojowi miasta, zwłaszcza kultury i oświaty. Warto jednak odnotować, że urodził się w Urzędowie w 1811 r. znany pisarz i tłumacz Leon Ulrich. Życie kulturalne i patriotyczne koncentrowało się zaś w miejscowej parafii. Mieszkańcy aktywnie włączyli się do powstania listopadowego a zwłaszcza do powstania styczniowego oraz poprzedzającej go konspiracji, w czym zapisali piękną kartę. W latach 1863–1864 w mieście przebywały kilkakrotnie oddziały powstańcze, znajdując tam zaopatrzenie i wypoczynek. Po upadku powstania rozpoczęły się represje zaborcy. Zarząd miejski został zlikwidowany. Władzę sprawował burmistrz i ławnicy, mianowani przez naczelnika powiatu. Życie mieszkańców miasta było kontrolowane przez urzędników przysłanych z Rosji.

Wśród wielu działań reorganizacyjnych i represyjnych mających na celu rusyfikację społeczeństwa i unifikację ziem Królestwa z Cesarstwem był ukaz carski z 1/13 czerwca 1869 r., w którym 48 miast w guberni lubelskiej, zaś cztery w powiecie janowskim, w tym Urzędów, zostało pozbawionych ich dotychczasowego statusu i zamienionych na osady. Decyzję tę tłumaczono względami ekonomicznymi, gdyż mając małą liczbę mieszkańców, nie posiadając przemysłu, zaś przy niedostatkach w dochodach „nie mają one w rzeczywistości znaczenia miast”.

Urzędowanie boleśnie odczuło tę decyzję. Przez następne dziesięciolecie, aż do współczesności w świadomości mieszkańców Urzędowa a także ich sąsiadów z okolicy, zawsze byli oni postrzegani jako mieszczenie. Świadomość chlubnej przeszłości, zwłaszcza z okresu staropolskiego, zawsze była obecna w ich pamięci i działaniach.

Marian Surdacki

Droga Urzędowa do statusu miejskiego

Urzędów jako osada (1870–2015)

Pozbawienie Urzędowa, jak i wielu innych miast, statusu miejskiego było wynikiem antypolskiej, represyjnej polityki władz carskich. Z drugiej strony do podjęcia przez nie takiej decyzji przyczynił się postępujący proces upadku gospodarczego miasteczka. W roku 1810 zaliczone ono zostało do miast IV kategorii, a w 1865 r. należało już do miast V rzędu. Degradacja ustrojowa nie wpłynęła na rozwój demograficzny Urzędowa, w którym w 1909 r. zamieszkiwało 5466 osób, w tym 706 (13%) Żydów. Urzędów przestał być też miejscowością jednolitą narodowościowo i religijnie. Odebranie prawa miejskiego skutkowało bowiem likwidacją obowiązującego od trzech wieków przywileju królewskiego *de non tolerandis Judaeis*, zabraniającego osiedlania się tam ludności żydowskiej.

Tragiczna w skutkach okazała się I wojna światowa. Dwa razy toczyły się w okolicy Urzędowa działania wojenne (pierwsza i druga bitwa pod Kraśnikiem – 1914 i 1915). Totalnego spalenia miasta, w tym kościoła, w lipcu 1915 r. dokonali wycofujący się Rosjanie. Pożoga wojenna bezpowrotnie puściła z ogniem typową dla miasta architekturę domów podcieniowych, okalających ze wszystkich stron rynek. W czasie wojny (1915 r.) do Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego, które stacjonowały w Urzędowie przez kilka dni, przystąpiło kilkudziesięciu urzędowian. W roku 1918 miejscowi mieszkańcy masowo włączyli się w działalność Polskiej Organizacji Wojskowej, rozbrajając Austriaków. Niepodległość przyszła do Urzędowa 4 listopada 1918 r.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego Urzędów, nadal należący do powiatu janowskiego, był wsią gminną, lecz z uwagi na przeszłość określany był jako osada lub miasteczko. W tym czasie Urzędów traktowany był razem z sześcioma przedmieściami jako całość. Rozwijały się liczne organizacje i instytucje: Stowarzyszenie Spożyców „Jedność”, Spółdzielnia Mleczarska, Kółko Rolnicze, Kasa Spółdzielcza, Ochotnicza Straż Pożarna, Koło „Wici”, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Związek Legionistów Polskich, Związek Strzelecki, konne wyposażenie wojskowe „Krakusi”. Jeżeli chodzi o ugrupowania i preferencje partyjne, po wojnie dominowało PSL Wyzwolenie, po nim endecja. W latach trzydziestych najwięcej było zwolenników sanacji (BBWR). W roku 1923 powstała 7-klasowa Publiczna Szkoła Powszechna Jagiellońska. Najbardziej znanymi postaciami Urzędowa w okresie II Rzeczypospolitej byli: działacz ludowy i poseł na sejm Błażej Dzikowski oraz społecznik i dokumentalista historii lokalnej Aleksander Goliński.

Wielką daninę krwi i życia, nieproporcjonalną do wielkości miejscowości, złożyli urzędowiaczy dla ojczyzny podczas II wojny światowej. Nie zabrakło ich na wszystkich frontach wojennych, w tym pod Monte Cassino. Wielu z nich zmarło jako zesłańcy na Syberii, kilku innych za-

mordowano w Katyniu. Na masową wręcz skalę walczyli w strukturach Armii Krajowej. Członkowie AK z Urzędowa i okolic spontanicznie uczestniczyli też w akcji „Burza”. Z uwagi na wielkie zaangażowanie w konspirację „akowską”, Urzędów nazywano „Londynem”.

Okres PRL-u również nie stanowił korzystnej koniunktury dla rozwoju Urzędowa, który nieprzychylnie, a nawet wrogo, traktowany był przez nową władzę, w rewanżu za postawę jego mieszkańców wobec instalowanego w Polsce nowego porządku i systemu politycznego, narzuconego przez wschodniego sąsiada.

Chcąc zniszczyć „reakcyjne środowisko”, w lutym 1947 r. urzędnicy UB proponowali nawet, aby wysiedlić 7 tys. mieszkańców Urzędowa, ponieważ uważano, że „miasteczko to tak przesiąkło poakowskim podziemiem, że właściwie najlepiej byłoby wysiedlić ich wszystkich na Mazury”. W okresie utrwalania i panowania władzy ludowej, „nie lubiany” Urzędów nadal tracił znaczenie, pozostawał w cieniu dynamicznie rozwijającego się Kraśnika Fabrycznego.

Od zakończenia II wojny światowej Urzędów, funkcjonując czasowo jako gromada, pozostawał do 1975 r. (do likwidacji powiatów) w powiecie kraśnickim, by po kolejnej reformie administracyjnej w 1999 r. ponownie powrócić, aż do dziś, do powiatu kraśnickiego.

Zapewne w związku z królewskim rodowodem miasta Urzędowa, u jego mieszkańców głęboko zakorzeniły się wartości i postawy patriotyczne, zapisane we wszystkich zrywach niepodległościowych. Uczestniczyli oni w bitwach podczas powstania styczniowego, w czasie I wojny światowej, a podczas II wojny światowej brali udział w antyniemieckim, a później antysowieckim podziemiu. Nie jest więc przypadkiem, że na terenie gminy jest wiele miejsc pamięci narodowej i męczeństwa. Dbałość mieszkańców Urzędowa o tradycję oraz pamięć o przodkach i minionej historii symbolizują liczne pomniki: Józefa Piłsudskiego, Orłat Lwowskich, Legionistów, Tadeusza Kościuszki, Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, Bohaterskich Rodziców oraz ufundowany w 2005 r. na sześćsetną rocznicę lokacji miasta, pomnik poświęcony Wybitnym Synom Ziemi Urzędowskiej (Marcinowi z Urzędowa, Janowi Michałowiczowi i Leonowi Ulrichowi). Wszystkie postawiono dzięki inicjatywie lokalnych społeczników i hojności urzędowian.

Świetność w dawnych czasach i dobrą kondycję wspólnie oraz zachowanie tradycji historycznej i duchowej zawdzięcza Urzędów przede wszystkim osiągnięciom na gruncie kultury i trosce jego mieszkańców o edukację. Już w XV i XVI w. miasto słynęło z nieprzeciętnie dużej liczby młodzieńców pobierających nauki w Akademii Krakowskiej. Również w ostatnich dziesięcioleciach wydał Urzędów całą „plejadę” światłych ludzi: lekarzy, profesorów uniwersyteckich, a zwłaszcza kapłanów („ziemia kapłanów”), na czele z biskupem Zdzisławem

Golińskim. Panuje powszechne przeświadczenie, że trudno gdziekolwiek indziej znaleźć miejscowość o tak dużej liczbie ludzi wybitnych, biorąc pod uwagę wielkość miejscowości. Dokładnie 14 grudnia 2015 r. rektor Katolickiego Uniwersytetu Jana Pawła II ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński, powiedział, że podczas odbytego dzień wcześniej spotkania rektorów pięciu uniwersytetów lubelskich wspólnie stwierdzili, że w Urzędowie od dawna występuje swego rodzaju „nadreprezentatywność” elit umysłowych. Wspólnie zastanawiając się nad przyczynami tego zjawiska, nie potrafili jednoznacznie go wyjaśnić. Jestem przekonany, że to właśnie ten „kapitał ludzki” zdecydował, że Urzędów potrafił podźwignąć się ze stanu, w jaki wprowadził go rosyjski zaborca. W mniej więcej piątym pokoleniu po carskiej degradacji, mieszkańcy ziemi urzędowskiej skutecznie upomnieli się o swoje miasto. Dozgonna im za to chwała, bowiem to oni rozpoczęli pisanie nowej historii Urzędowa. Gdyby tego nie uczynili teraz, każdy następny rok czy dziesięciolecie, w sposób naturalny zacierałoby pamięć i świadomość historyczną, szansę takie by redukowało.

Etapy dochodzenia do przywrócenia prawa miejskiego

W czasach PRL nie było sprzyjającej atmosfery, a co najważniejsze żadnych szans, na powrót do grona miast. Niemożliwe to było zwłaszcza w wypadku miejscowości, które rangę miasta utraciły na mocy ukazu carskiego. Ze względów ideologiczno-politycznych trudno było liczyć na pozytywną reakcję w tej sprawie ze strony władz komunistycznych, niechętnych do promowania i wzmacniania Urzędowa. Stanowiłoby to podważenie słuszności decyzji wydanej w 1869 r. przez carską wprawdzie, ale jednak moskiewską władzę.

Okoliczności i sytuacja diametralnie zmieniły się po 1989 r., kiedy to wiele małych i młodszych od Urzędowa miejscowości na Lubelszczyźnie zaczęło zdobywać lub odzyskiwać prawo miejskie, np. Piaski, Annapol, Tarnogród, ostatnio Modliborzycze i Zaklików. W Urzędowie na serio o prawie miejskim zaczęto mówić jeszcze kilka lat przed zmianami ustrojowymi w kraju. W temacie tym newralgiczną rolę odegrało założone w 1984 r. Towarzystwo Ziemi Urzędowskiej. Podczas Pierwszego Zjazdu Towarzystwa odbytego w dniu 12 maja 1985 r. i jednocześnie Pierwszego Walnego Zgromadzenia jako jeden z najważniejszych celów organizacja wyznaczyła sobie podjęcie starań o przywrócenie Urzędowowi prawa miejskiego. Do końca drugiego milenium Towarzystwo realizowało wiele doniosłych przedsięwzięć (odnowienie pomników, obchody Dni Urzędowa, Tygodni Kultury Zdrowotnej, Dni Kultury Rolnej, działalność wydawnicza). W tej sytuacji sprawa statusu miejskiego zeszła na drugi plan, praktycznie została odłożona. Realnie Urzędów nie był wtedy jeszcze w pełni przygotowany pod względem infrastruktury (brak kanalizacji), by skutecznie pretendować do rangi miasta.

Dopiero na przełomie 2002 i 2003 r. Towarzystwo Ziemi Urzędowskiej zwróciło się do władz gminy z wnioskiem o przeprowadzenie konsultacji mających na celu

poznanie opinii mieszkańców w przedmiocie nadania statusu miasta miejscowości Urzędów. W odpowiedzi Rada Gminy, mocą uchwały z dnia 31 stycznia 2003 r. postanowiła poddać konsultacjom projekt w sprawie przyznania prawa miejskiego Urzędowowi i przyłączenia do niego sołectw: Bęczyn, Rankowskie, Mikuszewskie, Zakościelne, Góry. Konsultacje postanowiono poprzedzić sondażowymi zebraniem mieszkańców. Zebrania wiejskie w 22 sołectwach, odbyte w dniach od 2 lutego do 10 marca, zakończyły się niepowodzeniem, ponieważ na niektóre z nich zainteresowani w ogóle nie przybywali, inne zaś odbywały się przy niewielkiej frekwencji. W konsekwencji do prawdziwych konsultacji, uwzględniających głosowania, w ogóle nie doszło. Duże zaangażowanie w przekonywanie ludności do idei miasta wykazywał wtedy członek zarządu TZU Tadeusz Surdacki.

Najważniejsze zebranie opiniotwórcze w sprawie konsultacji społecznych odbyło się 7 lutego 2003 r. w Bęczynie. Z dyskusji wynikało m.in., że mieszkańcy obawiają się podjęcia decyzji szczególnie w perspektywie wejścia Polski do Unii Europejskiej. Obawy budziła perspektywa utraty subwencji oświatowych dla nauczycieli, koszty związane z wymianą dowodów, zmianą nazw ulic i numerów domów. Panowało przekonanie o nieuchronności zwiększenia ciężarów finansowych dla mieszkańców miasta. Rodził się również dylemat, czy korzystniej jest mieć pole w mieście czy na wsi. Zakładając, że miasto miało powstać na terenie sześciu sołectw, brano pod uwagę dwie wersje: z włączeniem całych sołectw z gruntami oraz z granicami obejmującymi tylko tereny zabudowane. Twierdzono, że najlepszą datą do uzyskania statusu miasta byłby rok 2005 – obchody jubileuszowe 600-lecia Urzędowa. Wyznaczono też pięcioosobową delegację do odwiedzenia miejscowości, która w ostatnim czasie otrzymała prawo miejskie, zalecono ponadto przygotowanie ulotek zawierających informacje historyczne o Urzędowie. Postulatów tych jednak nie zrealizowano, a uwaga władz gminy i Towarzystwa skoncentrowana została na przygotowaniach do obchodów 600. rocznicy nadania prawa miejskiego.

Przyczynę nieudanego pierwszego podejścia do uzyskania statusu miasta należy widzieć przede wszystkim w znikomej wiedzy mieszkańców na ten temat, zwłaszcza wiedzy historycznej, braku kompleksowej, prowadzonej konsekwentnie przez kilka lat akcji uświadamiającej, w końcu niedostatecznej determinacji i wiary samych wnioskodawców w powodzenie podjętej akcji. To, że Urzędów w owym czasie nie został miastem, było wynikiem lęków i stereotypów, które powodowały u wielu naszych rodaków dużą asekurację, bierność i obawy przed czymś nowym, burzącym im tzw. małą stabilizację. Brak było wtedy zdecydowanego lidera, który nie bacząc na piętrzące się trudności, w sposób bezwzględny i z całkowitym oddaniem walczyłby o zrealizowanie tak ważnej idei.

Na Walnym Zgromadzeniu w dniu 7 października 2006 r. władze Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej w uchwalonym wniosku zadeklarowały podjęcie starań o nadanie prawa miejskiego. Żadnych konkretnych działań w tym kierunku jednak nie podjęto. Odnosiło się wrażenie, że nikt nie jest zdecydowany wziąć na swoje

barki ciężaru wielkiej pracy i aktywności, jaka się z tym przedsięwzięciem wiązała. Przy okazji jubileuszu 25-lecia założenia Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej, jego zarząd w dniu 15 lutego 2009 r. postanowił wznowić debatę publiczną na temat przywrócenia prawa miejskiego. Tym razem miała to być szeroka kampania uświadamiająca, prowadzona w oparciu o publikacje i wystąpienia publiczne, również na forum Rady Gminy. Jednym z elementów tej dyskusji był sondaż, przeprowadzony przez wiceprezesa TZU Andrzeja Słowika w dniach 8–10 marca 2009 r. wśród młodzieży urzędowskiej. Chodziło o poznanie różnymi sposobami faktycznych opinii młodszych mieszkańców Urzędowa – młodzieży gimnazjalnej i licealnej, która w przyszłości w głównej mierze miała odczuć skutki wprowadzenia zmian prawno-ustrojowych. Anonimowych odpowiedzi udzieliło 117 uczniów mieszkających na terenie Urzędowa i przyległych miejscowości (dawnych przedmieść). Według ankiety 59% uczniów opowiedziało się za miastem, a 41% uczniów nie wyraziło akceptacji dla tej inicjatywy, przy czym 28% młodzieży oczekiwało jak najszybszej decyzji w tej sprawie. Większymi optymistami byli gimnazjaliści – 68% „za” niż licealiści – 55% „za”. Wyniki ankiety były więc optymistyczne, świadczyły, że temat przywrócenia prawa miejskiego jest ciągle aktualny wśród mieszkańców Urzędowa, zwłaszcza najmłodszych, którzy dorastając zwiększali szanse na powodzenie przedsięwzięcia.

Od tamtego momentu działania w sprawie statusu miejskiego nabrały impetu i przyspieszenia. Problem ten poruszano na każdym niemal zebraniu TZU. „Pracę organiczną” wykonał w tym względzie prof. Marian Surdacki, który na świątecznych, bożonarodzeniowych sesjach Rady Gminy apelował do zebranych i przekonywał o konieczności niezwłocznego rozpoczęcia oficjalnych zabiegów o prawo miejskie dla Urzędowa. Widać było, jak z każdym spotkaniem i rozmową lista zwolenników miasta wśród radnych się zwiększała.

Temat „miejskości” Urzędowa prof. Surdacki poruszał około dwudziestu razy na łamach gazet i czasopism lokalnych oraz regionalnych („Głos Ziemi Urzędowskiej”, „Bractwo”, „Gazeta Urzędowska”, „Lublin”, „Region Lubelski”), jak i w swych książkach naukowych (*Edukacja i opieka społeczna w Urzędowie w XV–XVIII w.*; *Urzędów w XVII–XVIII w. Miasto – Społeczeństwo – Życie codzienne*; *Dzieje Urzędowa* – współredaktor z Ryszardem Szczygłem). Ważne były szczególnie jego artykuły: *Nie bójmy się być miastem* (GZU 2009); *Są Dzieje Urzędowa – a kiedy miasto?* (GZU 2011); *W sprawie statusu Urzędowa – rozwój czy stagnacja?*; *Urzędów zapomniany? – Z perspektywy rzymskiej Akwilei* (GZU 2014). Duże znaczenie miały też teksty T. Surdackiego i studenta Macieja Jastrzębskiego zamieszczane w „Bractwie” i „Gazecie Urzędowskiej”. Wszystkie te artykuły, łącznie z książkami M. Surdackiego, które w około 500 egzemplarzach (szacunkowo) znalazły się w urzędowskich lub gminnych domach, w istotny sposób ukształtowały historyczną świadomość miejscowych czytelników, którzy stawali się potencjalnymi zwolennikami miasta.

Idea statusu Urzędowa budziła też duże zainteresowanie osób z zewnątrz, które nie mogły zrozumieć, dlaczego

miejsowość o tak wspaniałych tradycjach, współcześnie również świetnie prosperująca, nadal pozostaje osadą, w praktyce wsią. Oceniając polityczne, społeczne i kulturowe znaczenie Urzędowa w minionych wiekach, prof. Ryszard Szczygieł w *Dziejach Urzędowa* napisał: „Niewiele było [...] miast w Polsce, które mogłyby się szczycić takim szeregiem ludzi wybitnych, odnoszących sukcesy w wielu dziedzinach nauki i sztuki. Dobrze to świadczy o poziomie edukacji w Urzędowie, gdzie społeczność miejska potrafiła wykorzystać sprzyjającą koniunkturę gospodarczą, kontakty ze światem pozamiejskim oraz koncentrację twórczego potencjału ludzkiego”. Duże znaczenie posiadał list-odezwa Jadwigi Jamiolkowskiej, projektanta budynku Poczty w Urzędowie oraz renowacji urzędowskiego Rynku. Pisała ona: „Mam nadzieję, że uda mi się jeszcze zobaczyć projekt zrealizowany w całości, [...] z nadbudowaną »wieżą ratuszową«, z zegarem i herbem Urzędowa, któremu zostaną przywrócone prawa miejskie wraz z historycznymi przedmieściami: Góry, Rankowskie, Zakosćielne, Mikuszewskie, Wodna i Bęczyn – garncarstwem słynący” (GZU 2009). Obradująca w Urzędowie 5 marca 2009 r. Komisja do Spraw Rozwoju Obszarów Wiejskich i Rolnictwa Związku Województw RP, w wydanym *Stanowisku w sprawie prawa miejskiego dla miejscowości Urzędów w województwie lubelskim*, podpisanym przez jej przewodniczącego, wicemarszałka, obecnie marszałka województwa lubelskiego Sławomira Sosnowskiego, stwierdziła: „po zapoznaniu się ze szczytną historią i [...] aktualnym dorobkiem miejscowości, solidarnie popieramy inicjatywę przywrócenia praw miejskich, nadanych przez króla Władysława Jagiełłę w 1405 r., a utraconych po powstaniu styczniowym. Zdaniem Komisji miejscowość ta spełnia wszelkie wymogi społeczno-gospodarcze i formalne, by stać się ośrodkiem miejskim. Przeprowadzona wizja lokalna wykazała, że idea małych ojczyzn jest doskonale realizowana przez obecną administrację i władze samorządowe tej miejscowości, o wielkiej i doniosłej historii. Dlatego też tu w wyjątkowy i wzorowy sposób rozwiązuje się problemy oświaty, służby zdrowia, rolnictwa i infrastruktury, co sprawia, że Urzędów zdecydowanie zasługuje na status miasta” (GZU 2009). Orędownikiem „miejskiej idei”, był też wicemarszałek województwa lubelskiego Tomasz Pękalski, wnuk przedwojennego dyrektora szkoły powszechnej w Urzędowie – Michała Pękalskiego. Wsparcie dla starań o miasto wyraził podczas kilkakrotnych pobytów w Urzędowie, jak i w Lublinie, przygotowując przychylny grunt do konsultacji w Urzędzie Wojewódzkim.

Prowadzona kampania uświadamiająca zaczęła przynosić efekty. Do podjęcia konkretnych działań skłaniała zbliżająca się dziesiąta rocznica obchodów 600-lecia potwierdzenia przywileju lokacyjnego, która wydawała się idealną datą do ponownego uczynienia Urzędowa miastem. Wszelka inicjatywa w tym względzie należała do Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej. Władze gminne w zasadzie się w to nie włączały, zajmowały stanowisko neutralne, zachowując bardzo życzliwy dystans. Twierdziły, że zaangażowanie się władz w tę sprawę może być niedobrze odebrane w lokalnej społeczności oraz w ministerstwie, a nawet zaszkodzić, dając pretekst do

podejrzeń, że chodzi o realizację prywatnych ambicji włodarzy gminy. Wyczuwało się jednak, że czekają na jednoznaczne pismo ze strony społecznikowskiej organizacji. Ostatecznie 15 grudnia 2013 r., w imieniu zarządu TZU, wniosek zobowiązujący Radę Gminy do podjęcia działań w celu przywrócenia prawa miejskiego sformułował Marian Surdacki.

Wcześniej należało jednak określić granice przyszłego miasta. Niemal do ostatniej chwili jedyną rozpatrywaną była koncepcja miasta według dawnego – średniowiecznego modelu, obejmującego, oprócz Rynku i ulic przyrynkowych wszystkie dawne przedmieścia po planie zabudowy, z wykluczeniem należących do nich pól. Wykonano już nawet mapę, ukazującą taką wersję miasta. W czasie rozmów odbytych w pierwszych trzech tygodniach stycznia 2014 r., najpierw w Modliborzycach, które dopiero co uzyskały status miasta, potem w Urzędzie Wojewódzkim, okazało się, że ze względu na współczesne kryteria stosowane przy nadawaniu prawa miejskiego, włączenie wszystkich przedmieść w obręb miasta nie dawało szans na pozytywną decyzję ministerstwa. Chodziło o odpowiednie proporcje terenów zabudowanych i gruntów rolnych (pól, lasów, łąk). Ostatecznie, jako bazę i punkt wyjścia do starań o prawo miejskie, przyjęto teren Osady urzędowskiej z wchodzącą aktualnie w jej skład ulicą Wodną wraz z terenami biegnącymi w stronę Kraśnika (przeznaczonymi pod zwarte budownictwo) oraz całe Zakościelne. Rozwiązanie takie stanowiło pragmatyczny i racjonalny kompromis, który miał na celu optymalizację szans na skuteczne zrealizowanie podjętej inicjatywy.

Taki też projekt rozpatrywano, w odpowiedzi na wniosek TZU, na sesji Rady Gminy w dniu 28 stycznia 2014 r. Po wstępnym zasygnalizowaniu problemu przez prezesa Towarzystwa Tomasza Wykę, historyczne przesłanki a także argumenty za zmianą statusu ustrojowego Urzędowa przedstawił Marian Surdacki, po czym sekretarz gminy Wiesława Ciupak omówiła uwarunkowania demograficzne, społeczne, gospodarcze i przestrzenne terenów mających tworzyć miasto. Głos ze strony TZU zabierali też Andrzej Słowik i Tadeusz Surdacki. Całe zamierzenie zdecydowanie poparł wójt gminy Jan Woźniak. W głosowaniu członkowie Rady Gminy jednogłośnie opowiedzieli się za wszczęciem procedury prowadzącej do uzyskania przez Urzędów rangi miasta. Kierując się tą decyzją Rada Gminy wydała tego samego dnia uchwałę o przeprowadzeniu konsultacji społecznych z mieszkańcami w sprawie nadania statusu miasta miejscowości Urzędów wraz z miejscowością Zakościelne. Konsultacje zaplanowano odbyć w terminie od 1 marca do 31 sierpnia 2014 r. Mocą uchwały Rady z 13 sierpnia końcową datę konsultacji przedłużono do 31 października 2014 r.

Tym razem wyniki konsultacji wykazały pozytywną opinię mieszkańców w kwestii nadania prawa miejskiego. Decydujące okazało się głosowanie w samym Urzędowie, w którym większość (50,9%) uzyskali zwolennicy miasta (56 do 54, przy 20 wstrzymujących się). W Zakościelnym głosowanie również przyniosło pozytywny efekt – 52,3% za miastem (56/51 – 11). Globalny wynik w tych dwu miejscowościach był następujący: 51,3% (112/105 – 31). Najlepiej głosowania wypadły w czterech „przedmie-

ściach”, nie uwzględnionych w koncepcji nowego miasta: Mikuszewskim, Bęczynie, Rankowskim i Górach. W nich 75% głosujących życzyło sobie, by Urzędów został miastem (100/33 – 12). Za miastem głosowano również w 16 sołectwach (67,5%), które wcześniej nigdy nie należały do miasta (164/79 – 28). Najbardziej na odzyskaniu prawa miejskiego zależało więc ludziom mieszkającym poza obrębem planowanego miasta, szczególnie na dawnych przedmieściach. Ich swoisty „optymizm miejski” wynikał z przyczyn prestiżowych, lokalnego patriotyzmu i chęci nawiązania do szczytnej tradycji, z drugiej strony popierana przez nich inicjatywa w niczym im nie zagrażała, nie kreowała obaw i niepewności, jak w wypadku osób, które miały tworzyć wspólnotę miejską. W głosowaniach podczas odbytych konsultacji udział wzięło 18,1% ogółu uprawnionych z Urzędowa i Zakościelnego, odsetek ten był ponad dwukrotnie niższy na „przedmieściach” (8,3%) i pozostałych sołectwach (7,6%). Jawi się pytanie, jaki wpływ na powyższe współczynniki miało około stu rozmów telefonicznych, przeprowadzonych przez autora tego tekstu z mieszkańcami Zakościelnego, Rankowskiego, Bęczyna i Mikuszewskiego, w których zachęcał on do udziału w konsultacjach i odpowiedzialnego głosowania?

Wyniki konsultacji wymagały jeszcze zatwierdzenia na sesji Rady Gminy, która odbyła się 30 stycznia 2015 r. W zarządzonym głosowaniu, na piętnastu radnych, dziewięciu opowiedziało się za przyznaniem dla Urzędowa statusu miasta w proponowanych granicach, czterech wstrzymało się od głosu, a dwu było przeciwnych. W tej sytuacji, na mocy uchwały z 30 stycznia 2015 r. oraz jej korekty z dnia 19 marca 2015 r., Rada Gminy postanowiła wystąpić do ministra administracji i cyfryzacji za pośrednictwem wojewody lubelskiego z wnioskiem o nadanie statusu miasta miejscowości Urzędów wraz z miejscowością Zakościelne. Przed skierowaniem do wyższych instancji państwowych wniosek zyskał poparcie Zarządu Powiatu Kraśnickiego, w tym starosty Andrzeja Maja. Z kolei pozytywna weryfikacja i ocena wniosku, dokonana bardzo rzetelnie przez wojewodę lubelskiego Wojciecha Wilka, stanowiła podstawę do wydania przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji (koniec czerwca 2015 r.) decyzji nadającej Urzędowowi status miasta, który zacznie obowiązywać od 1 stycznia 2016 r.

W przygotowywaniu wniosku i dokumentacji zaangażowani byli pracownicy Urzędu Gminy. O kompletność i poprawność dołączonych do niego materiałów statystycznych, kartograficznych i prawnych zatroszczyła się Wiesława Ciupak, zaś stronę historyczną wniosku w całości przygotował Marian Surdacki. Z pewnością tradycja i dawna „sława” Urzędowa stanowiła mocny argument przy wydawaniu decyzji o włączeniu go na nowo do grona miast polskich.

Osiągnęliśmy rzecz fundamentalną i przełomową w aspekcie ustrojowym i historycznym. Po 147 latach przywróciliśmy Urzędowowi status miasta nadany przez wielkiego monarchę Władysława Jagiełłę. Dokonaliśmy tego we współdziałaniu z władzami gminy, które przez ostatnie dwa lata skutecznie i z życzliwością pomagały przeprowadzić rozpoczęte przez TZU dzieło oraz doprowadzić je do szczęśliwego finału. Podziękować należy przede

wszystkim trzem osobom z Urzędu Gminy. Mianowicie przewodniczącemu Rady Markowi Przywarze, sekretarz Wiesławie Ciupak i wójtowi Janowi Woźniakowi, który pełnił w Urzędowie najpierw funkcję naczelnika, potem przez około dwadzieścia lat – wójta, by od 1 stycznia 2016 r. objąć stanowisko burmistrza. Według mojej wiedzy jest to sytuacja bez precedensu w skali naszego kraju. Wszyscy troje, podczas konsultacji, posiedzeń Rady Gminy i innych spotkań, bardzo obiektywnie prezentowali złożone kwestie, związane z procedurą uzyskiwania prawa miejskiego, i jednocześnie popierali podjęte działania. Podobnie jak piszący te słowa, byli obecni we wszystkich miejscach i momentach, w których decydowały się losy przyszłego miasta. Nade wszystko jednak trzeba jeszcze raz wspomnieć o Towarzystwie Ziemi Urzędowskiej, a dokładnie o jego Zarządzie, bez którego inspiracji i determinacji omawiany problem nie zaistniałby w życiu i świadomości społeczności Urzędowa i gminy urzędowskiej. Jego skład od 2014 r. przedstawia się następująco: prezes – Tomasz Wyka, wiceprezesi – Andrzej Słowik i Marian Surdacki, oraz Małgorzata Ciosmak, Bożena Mazik, Andrzej Rolla, Andrzej Rolla „Miodek”, Paweł Surdacki, Tadeusz Surdacki, Agata Twardowska, Anna Wnuk.

Nie można również zapomnieć o prof. Ryszardzie Szczygłe, który jako człowiek z zewnątrz, od trzydziestu lat stale promował Urzędów m.in. swymi pracami naukowymi. On to przyjął ciężar zbiorowego opracowania jego dziejów, wciągnął też w to przedsięwzięcie M. Surdac-

kiego, który stał się głównym historiografem Urzędowa. Nie wiem, czy gdyby nie R. Szczygłe, Urzędów już dzisiaj byłby miastem?

Ciesząc się z uzyskania przez Urzędów rangi miasta, trzeba mieć świadomość, że nie każdego taka decyzja zadowoliła, nie uwzględniła ona przecież aspiracji ludności pozostałych przedmieść urzędowskich. Na chwilę obecną nie było jednak możliwe włączenie ich do miasta. Wziąwszy pod uwagę historyczną tradycję i zakorzenienie tych nazw w świadomości mieszkańców, należy uczynić wszystko, by szybko przywrócić im dwuczłonową, dawną nazwę np. Przedmieście Mikuszewskie, a z czasem można również pomyśleć o przyłączeniu ich do miasta.

Choć Urzędów nie posiadał przez prawie półtora wieku statusu miejskiego, w świadomości mieszkańców nigdy nie przestał być miastem. Idąc np. z Bęczyna na zakupy lub w celu załatwienia innych spraw, czy choćby do kościoła czy szkoły, mówiło się „idę do miasta” lub „ku miastu”, a nie do Rynku czy Urzędowa. A gdy jechało się na Rankowskie czy Mikuszewskie, używało się terminu „jadę na przedmieście”. Podobnie wyrażali się ludzie osiedleni w innych częściach Urzędowa. Takie rozumowanie, wynikające z tradycji i historii, zakorzeniło się w głowach i umysłach wszystkich mieszkańców Urzędowa, niezależnie czy posiadali swoje domy w Rynku i okalających go ulicach czy też na „przedmieściach”. W ogromnym stopniu dotrwało ono do dzisiaj. Teraz ludzie będą już mogli chodzić do prawdziwego miasta, a nie istniejącego tylko w ich świadomości.

Marian Surdacki, Magdalena Szumna

Jak odradzało się miasto

Dzisiaj, już od ponad kwartału, Urzędów na mapie ponownie figuruje jako miasto. Nie jest to miasto w tych samych starodawnych – średniowiecznych granicach, w których funkcjonowało przez blisko pięć wieków i jakie tkwią jeszcze w świadomości wielu żyjących ludzi. Jest ono terytorialnie okrojone i mniejsze, nawet pod względem demograficznym, niż w czasach przedrozbiowych. Na pewno ten fakt niektórych, a może i wielu, nieco rozczarowuje. Należy jednak pamiętać, że w wersji średniowiecznych granic, obejmujących ogromne połacie pól, w obecnych realiach i warunkach stawianych współczesnym miastom, Urzędów nie miałby najmniejszych szans na zmianę narzuconego w 1869 r. przez rosyjskiego zaborcę statusu osady, wsi, czy gminy wiejskiej.

Tak jak inaczej niż dzisiaj wyglądały miasta średniowieczne i nowożytne, posiadające z reguły całkowicie charakter agrarny, tak też całkowicie inne były okoliczności nadania prawa miejskiego dawnemu i obecnemu Urzędowowi. W momencie jego pierwszej, jagiellońskiej

lokacji, swój miejski charakter zawdzięczał Urzędów woli i decyzji wyłącznie jednej osoby – króla Władysława Jagiełły. Dzisiaj natomiast Urzędów stał się ponownie miastem dzięki kolegalnej decyzji swoich mieszkańców i ich przedstawicieli – Rady Gminy, nie licząc decydującej inicjatywy ze strony Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej.

W niełatwym procesie dochodzenia do prawa miejskiego decydujące znaczenie miały obrady XXXVI sesji VI kadencji Rady Gminy Urzędów odbytej 28 stycznia 2014 r. w lokalu Gminnego Ośrodka Kultury. Szósty punkt programu sesji dotyczył rozpatrzenia wniosku złożonego przez TZU, wzywającego Radę Gminy do wszczęcia oficjalnej procedury zmierzającej do nadania Urzędowowi prawa miejskiego. Można powiedzieć, że wszystko leżało w rękach radnych, którzy choć początkowo nie byli jednomyślni i do końca w pełni przekonani co do słuszności inicjatywy, ostatecznie po długiej i czasami burzliwej dyskusji jednogłośnie poparli uchwałę w sprawie nadania statusu miejskiego dla miejscowości

Urzędów wraz z miejscowością Zakościelne. Stała się ona podstawą do wszczęcia konsultacji społecznych (jak się okazało pozytywnie zakończonych) z mieszkańcami gminy, które pozwoliły na kontynuowanie procedury.

Wspomniane posiedzenie Rady Gminy należy uznać za historyczne. Na pewno stanie się przedmiotem analiz przyszłych badaczy; nawet po kilku wiekach, tak jak ustawy urzędowskich rajców z XV–XVIII w. stanowiły podstawę do napisania wydanych w 2011 r. *Dziejów Urzędowa* czy innych książek piszącego te słowa. Dlatego niemal w całości przytaczamy fragment sprawozdania z obrad wyżej wymienionej sesji, dając czytelnikowi możliwość poznania kuluarów i tajników odradzania się i „wykluwania” nowego miasta Urzędowa. Tocząca się podczas obrad dyskusja, pomimo różnych stanowisk i poglądów – zakończona szczęśliwym finałem – stanowi niezwykle ważny dokument, jeden z najważniejszych dla dopiero co rozpoczętej, nowej historii Urzędowa – ponownie miasta.

Przebieg sesji Rady Gminy w kwestii statusu miejskiego Urzędowa

Przewodniczący Rady Gminy Marek Przywara poinformował, iż kolejnym (szóstym) punktem porządku obrad jest nadanie prawa miejskiego miejscowości Urzędów. O zabranie głosu poprosił prezesa Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej – Tomasza Wykę.

Pan Tomasz Wyka powiedział, że w roku 2014 przypada 30-letni jubileusz działalności Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej. Na Pierwszym Walnym Zgromadzeniu padł wniosek, przekazany wszystkim uczestnikom i ich spadkobiercom, o czynienie starań w kierunku przywrócenia (nadania) utraconego w 1869 r. prawa miejskiego. Drugim ważnym postanowieniem walnego zebrania było czynienie starań w kierunku wydania monografii, i to się udało zrealizować w 2011 roku. *Dzieje Urzędowa* rozesłano do wielu ośrodków naukowych kraju. Towarzystwo otrzymało z 30 uniwersytetów i uczelni podziękowania za skrupulatne spisanie historii tak małej miejscowości. T. Wyka zaznaczył, że pierwsza próba przywrócenia prawa miejskiego miejscowości Urzędów podjęta została w roku 2003, lecz z powodów niezależnych od TZU odłożono dalsze starania w tej sprawie. Jeśli teraz mieszkańcy gminy i poszczególnych sołectw wyrażą swoją przychylność dla tej inicjatywy, będzie ona kontynuowana. Następnie oddał głos panu prof. dr. hab. Marianowi Surdackiemu.

Prof. Marian Surdacki opowiedział o historycznych aspektach skłaniających do podjęcia starań o przywrócenie prawa miejskiego miejscowości Urzędów oraz innych aktualnych aspektach, które są ważnym argumentem do poczynienia kroków w tym kierunku. Stwierdził, iż prof. Ryszard Szczygieł udowodnił, że Urzędów już jako miasto powstał w latach 98–99 XIV w., a przywilej Władysława Jagiełły z 1405 r. nadający Urzędowowi prawo miejskie magdeburskie był tylko potwierdzeniem dawniejszego nadania tego prawa funkcjonującemu już miastu. Urzędów stał się od razu bardzo ważnym miastem na Lubelszczyźnie, w wiekach XV–XVII był trzecim miastem województwa po Lublinie i Kazimierzu Dolnym.

W roku 1626 liczba mieszkańców Urzędowa zbliżała się do 3 tys. osób (Lublin miał 6 tys.). Urzędów był również przez kilka wieków siedzibą powiatu, dekanatu i stolicą jednej z trzech części województwa lubelskiego (ziemia lubelska, ziemia łukowska i powiat urzędowski). Urzędów był miejscem zwoływania sejmików szlacheckich, sądów ziemskich. Wieki XV i XVI były „eksplozją intelektualną” urzędowian, którzy masowo oblegali Akademię Krakowską (w tych czasach kształcić dzieci w Akademii Krakowskiej mogli tylko ludzie bogaci). Niestety wraz z biegiem czasu Urzędów, jak wiele innych miast, zaczął tracić znaczenie – „potop” szwedzki, destrukcja państwa polskiego, wyludnienie, straty demograficzne. W drugiej połowie XVII w. Urzędów liczył o połowę mniej ludności niż przed „potopem”, a pierwotny stan zaludnienia odzyskał dopiero na początku XIX w. Urzędów stracił też znaczenie z powodu przeniesienia stolicy do Warszawy, w związku z czym nie było już potrzeby posiadania tak prężnego miasta tranzytowego w wędrownkach króla z Krakowa na Litwę, który zawsze zahaczał o Urzędów (jak to było za czasów Jagiellonów). Urzędów posiadał niezliczoną ilość przywilejów królewskich i wszystkie najważniejsze cechy i instytucje charakterystyczne dla dużych miast w tamtych czasach (m.in. szpital, szkoła parafialna, bractwa religijne). Dalej nastąpiły zabory. Po powstaniu styczniowym Urzędów utracił prawo miejskie w ramach represji caratu za udział w zrywie narodowym. Utrata prawa miejskiego wynikała również ze słabnącego znaczenia Urzędowa. Następnie profesor podkreślił wielki patriotyzm urzędowian w czasie I i II wojny światowej. Zauważył, iż był on wielkim ośrodkiem konspiracji, zwłaszcza środowisk partyzanckich należących do AK, jak i do BCh. Ze względu na opór stawiany władzy ludowej, Urzędów był prześladowany po wojnie. Nastąpiła pewnego rodzaju zemsta na Urzędowie ze strony władz PRL, traktujących to miejsce jako siedlisko „zaplutyh karłów reakcji”. Ponadto powstał i rozwijał się Kraśnik Fabryczny, przez który to Urzędów spadł w cień zainteresowania władz politycznych. Niemniej jednak Urzędów w czasie swojego istnienia wydał wielu znamienitych ludzi – Jana Michałowicza, Marcina z Urzędowa, Leona Ulricha, biskupa Zdzisława Golińskiego i wielu profesorów wyższych uczelni. Można więc zauważyć, że Urzędów był i jest środowiskiem, z którego pochodzi wielu wybitnych ludzi, stanowiących siłę intelektualną kraju. Zdaniem pana profesora, dzisiejsza ranga gminy Urzędów (pięknej, dobrze rozwijającej się) nie odpowiada jej znaczeniu historycznemu i obecnemu. Potencjał intelektualny ludzi pochodzących z Urzędowa doceniany jest przez ludzi z zewnątrz. Wszyscy marszałkowie woj. lubelskiego w rozmowach z profesorem pytają, dlaczego Urzędów nie ma prawa miejskiego. Nawet pani Jamiolkowska w artykule zamieszczonym w „Głosie Ziemi Urzędowskiej” z 2009 r. opisała historyczne i współczesne walory Urzędowa, zaznaczając w konkluzji, że Urzędów musi być miastem, ponieważ jego dzisiejsza ranga nie odpowiada rzeczywistemu statusowi. Można więc zauważyć, że postrzeganie Urzędowa na zewnątrz jest dużo lepsze niż wśród społeczności lokalnej, która ma mniejszą świadomość wartości Urzędowa i jego historycznej

rangi niż ludzie z zewnątrz. Niedocenione są również przez mieszkańców walory i piękno gminy, jej przyroda i usytuowanie. Profesor zwrócił uwagę, iż kolejnymi wartościami Urzędowa są: usytuowanie miejscowości na dawnym szlaku jagiellońskim, św. Otylia, walory agroturystyczne, unikatowe obserwatorium astronomiczne. Gmina nawiązała współpracę z Węgrami i Ukrainą. Rozwijać można turystykę. Ponadto w Urzędowie są bardzo dobre szkoły. Cała gmina zaopatrzona jest w media. To wszystko upoważnia do patrzenia w przyszłość z ambicją, ponieważ zadawanie się tylko tym, co jest prowadzi do stagnacji. Następnie profesor odniósł się do 3 propozycji granic miasta Urzędowa. Wyznał, że jego marzeniem było odzyskanie statusu miasta w oparciu o granice historyczne – Urzędów wraz z przedmieściami Bęczyn, Mikuszewskie, Rankowskie, Góry i Zakościelne. W dawniejszych czasach Urzędów miał strukturę średniowieczną z przedmieściami, które były podgrodziami. Takie przywrócenie granic miasta byłoby idealne, lecz szanse na skuteczne rozpatrzenie wniosku w takiej formie są minimalne – bliskie zeru, ze względu na zbyt wielką ilość gruntów rolnych. Po ostatnich konsultacjach padła logiczna i prawdopodobnie ostateczna wersja starania się o odzyskanie prawa miejskiego w oparciu o Urzędów z ul. Wodną i ul. Partyzantów oraz sołectwem Zakościelne. Jest to wersja mocno popierana w rozmowach z różnymi osobami w urzędzie wojewódzkim. Wymogiem uzyskania prawa miejskiego jest również liczba ludności ok. 2000 osób. Sam Urzędów z ulicami liczy niecały tysiąc mieszkańców. Inną wersją do rozpatrzenia jest połączenie Urzędowa z ulicami i częściami sołectw Mikuszewskie, Rankowskie i Zakościelne. Jest to jednak pomysł budzący wiele kontrowersji i sporów. Następnie profesor powiedział, że starania o odzyskanie prawa miejskiego powinno się podjąć szczególnie z myślą o młodych ludziach, którym najbardziej zależy, by mieszkać w mieście i czerpać z tego korzyści. Odczytał dokument marszałków Rzeczypospolitej Polskiej obecnych w 2009 r. w Urzędowie, w którym mowa jest, iż miejscowość ta ze wszech miar zasługuje na status miasta. Na zakończenie wypowiedzi profesor zachęcił zebranych do dyskusji i podjęcia uchwały w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych.

Pan Andrzej Słowik, jako nauczyciel Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Urzędowie, zabrał głos w imieniu młodzieży zamieszkującej na terenie gminy. Kilka lat temu przeprowadzona została ankieta, w której zapytano młodych ludzi czy chcą, by Urzędów uzyskał prawo miejskie. W liceum ankietowanych było 77, w gimnazjum 40 osób. Wśród wypowiedzi ankietowanych należy wymienić:

- „pozwoli rozwijać się Urzędowowi”,
- „rozwój nowych możliwości”,
- „rozwój kulturalny i techniczny”,
- „pozwoli to rozwijać infrastrukturę”,
- „poprawę warunków i standardów życia”,
- „poprawi się sytuacja mieszkańców”,
- „zwiększy się bezpieczeństwo”,
- „być może powstanie kino, stadion, basen”,
- „powstanie wiele ciekawych miejsc”,
- „powstaną nowe miejsca pracy”,

- „do Urzędowa przyjedzie więcej osób, będzie miejscem bardziej znanym i chętniej odwiedzanym”,
- „stanie się atrakcyjny turystycznie; turyści będą oglądali nasze zabytki i tu odpoczywali”,
- „prawo miejskie zostało niesłusznie odebrane i powinno zostać przywrócone; miał je przed laty”,
- „miałby większe znaczenie; posiadał większą rangę, a to zachęciłoby przedsiębiorców do tworzenia nowych miejsc pracy”,
- „Urzędów zasługuje na to dzięki swojej bogatej historii i kulturze”.

Pan Słowik poprosił decydentów o rozważenie także głosu młodzieży, która zamierza tu żyć. Przynajmniej należy dać szansę na przeprowadzenie konsultacji.

Przewodniczący Marek Przywara powiedział, że decydem w sprawie nadania prawa miejskiego będzie społeczeństwo zamieszkujące gminę. By umożliwić społeczeństwu wypowiedzenie się Rada musi podjąć uchwałę w sprawie przeprowadzenia konsultacji.

Sekretarz Wiesława Ciupak przedstawiła procedurę przeprowadzenia konsultacji oraz warunki i procedurę złożenia wniosku do wojewody. Omówiła wszystkie sprawy formalno-administracyjne, w tym warunki, jakie musimy spełnić, by stać się miastem oraz dokumentację, którą należało przygotować i złożyć w urzędach administracji wojewódzkiej i centralnej. Pani sekretarz przedstawiała też możliwe wersje koncepcji przyszłego miasta w aspekcie jego terytorium i granic¹. Powiedziała, że pod uwagę brane były trzy alternatywy, lecz najbardziej rozsądne i bezsporne są pierwsze dwie:

1) Urzędów + Zakościelne:

- obszar geodezyjny miasta – 1290 ha,
- liczba mieszkańców miasta – 1690 osób,
- obszar miasta w stosunku do obszaru gminy – 10,8%,
- liczba osób zamieszkujących na terenie miasta w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców gminy – 19,3%,
- gęstość zaludnienia – na 1 mieszkańca przypada 0,76 ha;

2) Urzędów + 5 sołectw tworzących dawne przedmieścia:

- obszar geodezyjny miasta – 4445 ha,
- liczba mieszkańców miasta – 3891 osób,
- obszar miasta w stosunku do obszaru gminy – 37,5%,
- gęstość zaludnienia – na 1 mieszkańca przypada 1,14 ha;

3) Urzędów + fragmenty niektórych sołectw.

Wariant pierwszy, Urzędów + Zakościelne (całe dwie miejscowości wchodzi w skład miasta bez podziałów geodezyjnych) nie pociąga za sobą żadnych dodatkowych kosztów. W przypadku drugiego wariantu (Urzędów + 5 sołectw) zaczynają się koszty. Należałoby wówczas dokonać zmian geodezyjnych i poprowadzić granicę miasta po linii zabudowy, pozostawiając tereny wiejskie poza miastem. Taka procedura w przybliżeniu kosztowałaby 150 tys. zł.

Pani sekretarz stwierdziła, że na sesję przygotowano projekt uchwały w sprawie konsultacji z mieszkańcami

¹ Przemówienie sekretarz Wiesławy Ciupak, zawierające wiele szczegółów techniczno-prawnych związanych z warunkami i procedurą starania się o prawo miejskie zostało mocno streszczone. Zainteresowanych jego pełnym brzmieniem odsyłamy do oryginału protokołu.

gminy na temat nadania prawa miejskiego miejscowości Urzędów. Konsultacje – czyli zaciągnięcie opinii – prowadzone będą na terenie całej gminy. Wyniki podane zostaną w dwóch punktach: 1) co powiedzieli ludzie zamieszkali na terenie, z którego ma powstać miasto; 2) jak wypowiedzieli się pozostali mieszkańcy gminy. W uchwale zapisano, iż konsultacje odbywać się będą na zebraniach wiejskich, na których mieszkańcy będą mogli poznać planowane granice miasta, korzyści i straty płynące z nadania prawa miejskiego. Następnie odczytała dane dotyczące ilości osób zatrudnionych poza rolnictwem: Bęczyn – 164, Mikuszewskie – 91, Urzędów – 181, Góry – 43, Rankowskie – 105, Zakościelne – 153. Ogółem daje to 737 osób zatrudnionych poza rolnictwem.

Prof. Marian Surdacki powiedział, że w ubiegłym roku do Urzędu Wojewódzkiego pojechała delegacja gminy na czele z panem wójtem Janem Woźniakiem, Markiem Przywarą, Tomaszem Wyką i Marianem Surdackim, właśnie w celu uzyskania informacji na temat prawa miejskiego. W rozmowie można było wyczuć ogromną przychylność dla podjętych przez Urzędów starań oraz gotowość konsultowania wniosków roboczych przed złożeniem wniosku ostatecznego. Następnie profesor powiedział o propozycji złożonej przez pana Tadeusza Surdackiego, by nadać byłym terenom przynależnym do miasta (wówczas były to podgrodzia) nazwę „przedmieście” (chodzi tu o Bęczyn, Mikuszewskie, Rankowskie i Góry). Oczywiście ta nazwa i status faktyczny tych miejscowości nie będzie odpowiadała statusowi dawnych przedmieść. Nadanie tej nazwy nie jest warunkiem bezwzględny i należy liczyć się w takim przypadku ze zmianą dokumentacji. Niemniej jednak można zorientować się w Urzędzie Wojewódzkim czy jest możliwe jednocześnie złożenie wniosku o nadanie statusu miasta i statusu przedmieść. Można to też uczynić w trakcie lub po uzyskaniu statusu miasta.

Przewodniczący Marek Przywara powiedział, że profesor poruszył dwie różne sprawy, które połączone w jeden wniosek nie mają szans na obronę. O nadanie nazwy „przedmieścia” można wystąpić później, gdyż nie jest to rzecz skomplikowana. Wniosek o nadanie prawa miejskiego jest bardziej skomplikowany i dodanie przedmieść wprowadzi niepotrzebne zamieszanie.

Sekretarz Wiesława Ciupak odniosła się do odbytego (przez nią wraz z panem M. Przywarą), zimą 2013 r. wyjazdu do Urzędu Wojewódzkiego. Zapewniła, że przyjęcie było bardzo dobre i nikt nie negował przedstawionego projektu. W urzędzie podpowiedziano co zrobić, by projekt stał się realny (zmniejszyć ilość pól wchodzących w skład miasta) i zaakcentowano mocne strony Urzędowa – historię i dwie szkoły średnie.

Przewodniczący Marek Przywara zwrócił się do członków Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej o doprecyzowanie złożonego w grudniu 2013 r. wniosku i wybór wariantu, nad którym Rada ma dyskutować. Podjęcie uchwały będzie się wiązało z terytorium, dlatego określenie granic miasta jest tak ważne. Jak już zostało wspomniane, drugi wariant – Urzędów + 5 sołectw (Bęczyn, Mikuszewskie, Rankowskie, Góry i Zakościelne) ma nikłe szanse obrony. Trzeci wariant, czyli włączenie w granice

miasta wyłącznie fragmentów przyległych do Urzędowa sołectw, wzbudzi negatywne emocje w społeczeństwie i konsultacje nie wyjdą. Najlepszy wydaje się wariant pierwszy – Urzędów + Zakościelne. Takie rozwiązanie również znacznie obniży koszty.

Pan Tomasz Wyka, prezes Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej powiedział, że po konsultacjach z członkami TZU i po przeprowadzonej analizie sfery ekonomicznej, w imieniu całego zarządu opowiedział się za wariantem Urzędów + Zakościelne. Poprosił Wysoką Radę o rozpatrzenie takich granic miasta. Pozostałe przedstawione powyżej warianty były jedynie formą dyskusji i przypomnienia sobie uwarunkowań historycznych. Na zakończenie dyrektor uzupełnił wypowiedź pani sekretarz odnośnie do dwóch szkół średnich na terenie gminy. Jest to bardzo ważny element, ponieważ do tych szkół oprócz stałych mieszkańców przybywają również uczniowie z gmin ościennych. Z pewnością ten fakt oraz zatrudnianie ludzi spoza terenu Urzędowa i Zakościelnego w różnego rodzaju instytucjach i firmach zwiększy statystykę i będzie mocnym argumentem, że w omawianych dwóch miejscowościach na co dzień mieszkańców jest więcej.

Radny Zbigniew Markiewicz humorystycznie stwierdził, że Urzędów pomimo utraconych praw, w przekonaniu mieszkańców od zawsze był miastem i nim pozostanie.

Przewodniczący Marek Przywara powiedział, że na komisji padło stwierdzenie, iż w mieście nie można budować budynków gospodarczych. Po skonsultowaniu tej tezy w kilku instytucjach, przewodniczący zapewnił, iż jest to nieprawda. Dotychczasowy plan zagospodarowania przestrzennego obowiązywał będzie nadal na takich samych zasadach. W przypadku utworzenia miasta, na terenach doń podległych nie trzeba będzie wyłączać gruntów z produkcji rolnej przy planach budowlanych.

Radny Janusz Mazurkiewicz stwierdził, że próbuje się odzyskać prawo miejskie na siłę, wciągając w granice miasta Zakościelne. Dawniej, zanim powstała ul. Błażeja Dzikowskiego, nazywana ona była ul. Zakościelną i taka tabliczka widniała na budynku u państwa Woškowskich. Następnie część ulicy została nazwana ul. B. Dzikowskiego, zaś z pozostałej części utworzono sołectwo Zakościelne. Rozmawiając z mieszkańcami można zauważyć, że najbardziej boją się oni podwyższenia podatków i niewiele dają tłumaczenia, iż wysokość podatków na terenie gminy zależy od Rady. Zdaniem radnego, włączając Zakościelne w granice miasta Urzędów, zostanie „skrzywiona” historia. Zgadza się on na odtworzenie dawnych granic miasta włącznie z przedmieściami, lecz bez sztucznego naciągania. Nie należy zbyt kombinować, by nie zrobić pośmiewiska. Jeśli jest pewność, że wariant odtworzenia dawnego miasta nie przejdzie, to może warto sprawę odłożyć i poczekać na przychylniejszy okres. Radny zauważył, że z Urzędowa miasto najbardziej chcą zrobić ludzie, którzy tu nie mieszkają. Należy w pierwszej kolejności dać się wypowiedzieć społeczeństwu Urzędowa, a dopiero po tym rozpocząć procedury prawne.

Przewodniczący Marek Przywara stwierdził, iż utworzenie miasta z samego Urzędowa byłoby rozwiązaniem idealnym. Niestety jest zbyt mało mieszkańców (1100 osób) i na pewno taki wniosek zostanie odrzucony. Przy-

łączenie Zakościelnego jest zabiegiem mającym na celu uzupełnienie brakującej liczby mieszkańców i zwiększenie szans na powodzenie wniosku. Dołączając 600 osób z Zakościelnego, szansa ogromnie wzrasta. Gdyby było możliwe wyznaczenie granic z 6 miejscowości bez wyłączenia pól, też byłoby to do zrealizowania. Niestety przy zaistniałej proporcji stosunku gruntów zamieszkałych do pól, szanse na powodzenie wniosku są również przekreślone. Następnie przewodniczący odnosząc się do słów przedmówcy stwierdził, iż krzywieniem historii byłoby stworzenie np. z Bęczyna ulicy miasta, jakby to miało miejsce w przypadku początkowej wersji. Odcięte pola nie mogłyby należeć do ul. Bęczyn i należałoby je połączyć z Wierzbicą lub Moniakami.

Radny Janusz Mazurkiewicz powiedział, że w starzych dowodach osobistych zapisane było: „przedmieście Mikuszewskie – Urzędów”. Radny jeszcze taki dowód posiada. Biorąc za przykład gminę Dzierzkowice, można zauważyć, iż nazwa „Dzierzkowice” łączy się z innymi częściami miejscowości (Dzierzkowice-Rynek, Dzierzkowice-Zastawie, Dzierzkowice-Podwody). W naszej gminie zmienione zostały nazwy i jest np. wieś Mikuszewskie w gminie Urzędów.

Przewodniczący Marek Przywara wyjaśnił, że w celu umożliwienia przeprowadzenia konsultacji wśród mieszkańców, Rada Gminy musi podjąć uchwałę, która określać będzie granice miasta. Na zebraniach należy mieszkańcom pokazać mapkę i poinformować ich szczegółowo o wszystkim.

Prof. Marian Surdacki przyznał, że bardzo liczył na odtworzenie dawnych granic miasta włącznie z Bęczynem i innymi miejscowościami, jednakże w takiej formie wniosek ma zerowe szanse. Czekanie na przyszłość i próba odtworzenia historycznych granic miasta nic nie zmieni, ponieważ pola urzędowskie zostaną. Tak więc próbując złożyć wniosek uwzględniający 6 miejscowości w całości, zostanie on z całą pewnością odrzucony. Odłączając od tych przedmieść pola, będą one musiały przejść do sąsiednich sołectw i gmin, na co mieszkańcy nie wyrażą zgody. Następnie profesor wyjaśnił dlaczego pod uwagę brane jest Zakościelne, nie zaś inna miejscowość. W Urzędzie Wojewódzkim potwierdzono, że Zakościelne jest traktem drogi wlotowej z Urzędowa do Lublina przez Popkowice, co znacznie przemawia za tą miejscowością. Ponadto po szczegółowym przyjrzeniu się zabudowie, profesor stwierdził, iż najbardziej miejski charakter zabudowy jest właśnie na Zakościelnym. Najgorsze pod tym względem jest Rankowskie. Profesor zapewnił, że jemu również jest przykro z powodu wykreślenia kilku przedmieść (w tym „jego” Bęczyna), jednak służy to wyższemu celowi. Niestety sentymenty, miłość i nostalgię należy odłożyć na bok, by mieć realną szansę na miasto Urzędów.

Radny Andrzej Tadeusz Rolla powiedział, że zapoznał się z warunkami, jakie ma spełnić miasto i zauważył, że w gminie Urzędów jest taki ośrodek, który spełnia większość wymaganych warunków do bycia miastem. Zdaniem radnego pomysł połączenia sołectwa Urzędów i sołectwa Zakościelne w miasto jest dobrym pomysłem. Radny zauważył, że jest kilka wątpliwych warunków lecz wszystko „jest do przeskoczenia”. Wymienił np.:

– brak zabudowy zagrodowej – na Zakościelnym jest mniej takiej zabudowy, ponieważ ludzie odchodzą od rolnictwa i jest dużo nowych domów jednorodzinnych;

– granice miasta nie mogą być zbyt szerokie – zostało to spełnione poprzez odrzucenie sołectw Bęczyn, Mikuszewskie, Rankowskie i Góry.

Najważniejszym warunkiem są uwarunkowania społeczne i tu należy bardzo działać, by przekonać ludzi do tego projektu. Czasu pozostało niewiele, ponieważ chcąc się wyrobić do roku 2015 należy do 31 marca br. złożyć projekt.

Przewodniczący Marek Przywara sprostował, że Rada Gminy ma czas do 31 marca 2015 r. na złożenie wniosku. Pierwotnym zamiarem było staranie się o nadanie praw miejskich od 1 stycznia 2015 r., lecz na spotkaniu zarówno z władzami Modliborzyc (M. Przywara, W. Ciupak, M. Surdacki), jak i w Urzędzie Wojewódzkim padło stwierdzenie, iż są bardzo małe szanse na zrobienie dobrego wniosku w tak krótkim czasie.

Radny Andrzej Tadeusz Rolla powiedział, że nie był poinformowany o zmianie terminu. Zauważył, że wydłużenie czasu zwiększy szanse na przekonanie ludzi do tego projektu. Radny przypomniał, że w programie wyborczym z roku 2002 wójt napisał, iż poczynione zostaną starania, by do 2005 r. Urzędów odzyskał prawo miejskie. Przeprowadzono konsultacje społeczne, dające wynik negatywny. Od tego czasu nic się o tej sprawie nie mówiło ze strony urzędu, jedynie co jakiś czas temat poruszał prof. Surdacki, pan Słowik lub pan Jastrzębski w artykułach. W ubiegłym roku na spotkaniu opłatkowym Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej prof. Surdacki wspomniął na ten temat, jednak minął od tego czasu już rok i nic się nie zrobiło, szczególnie w kwestii uświadamiania mieszkańców. W rozmowach z ludźmi przewija się wątek podwyższenia podatków w przypadku utworzenia miasta, i nikt im nie tłumaczy, że podatki zależą wyłącznie od Rady. Ponadto mieszkańcy boją się zwiększonych rachunków, opłat i kosztów utrzymania. Znowu jest to niezasadna obawa, gdyż będą jedynie jednorazowe koszty. Radny przyznał, że w 2002 r. sam był przeciw nadaniu prawa miejskiego, jednak od tego czasu zmienił poglądy i uważa, że warto mieć w gminie ośrodek miejski. Fundusz sołecki również nie zginie, ponieważ środki będą w budżecie. Wiele argumentów przeciwnych może zostać obalonych w krótkiej dyskusji. Co daje miasto Urzędów? Zwiększony prestiż i większe szanse na pozyskanie inwestorów. Mieszkańcy gminy nic z tego tytułu nie tracą, ponieważ miasto będzie liczyło poniżej 5 tys. mieszkańców. Starania powinny zostać podjęte, a głównym ich tematem powinno być przekonanie mieszkańców do tego, że warto być miastem. Nie wiadomo jaki będzie finał tych starań, choć jest duża szansa na powodzenie. Radny zapewnił, że jest za miastem, a podjęcie uchwały w sprawie konsultacji będzie pierwszym krokiem w tym kierunku. Przeprowadzone konsultacje będą miały określoną moc prawną i na nich będzie można oprzeć wniosek.

Radny Dariusz Wołoszyn powiedział, że mieszkańcy Urzędowa i tak są przekonani, że mieszkają w mieście, a pozostali jadąc do Urzędowa też twierdzą, iż jadą do miasta, więc może należy pozostawić to tak jak było

dotychczas. Dyskusja powinna skupić się na Urzędowie i tym czy urzędownicy chcą tego. W ten sposób reszta miejscowości nie będzie miała poczucia, że coś robione jest ich kosztem. Dzielenie sołectw, łączenie czy inne sposoby spowodują wybuch wielkiej wrzawy i niesnaski. Zdaniem radnego najlepszy jest stan obecny.

Radny Tomasz Mazik odniósł wrażenie, że pierwszym założeniem Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej było odtworzenie miasta w dawnych granicach (z dzielnicami). Realistycznie nie ma możliwości wprowadzenia tego w życie. Radny zacytował „jak się nie ma, co się kocha, to się kocha, co się ma”. Nie należy zmieniać zakorzenionych z pokoleń uczuć.

Radny Kazimierz Jagiełło stwierdził, że w tej sprawie najbardziej interesuje go głos władz samorządowych. Radny mieszka w Urzędowie od dziecka i zawsze czuł się urzędowianinem. Przyznał, że nie myślał o koncepcji połączenia Urzędowa z Zakościelnym, lecz został pozytywnie zaskoczony. Dodał, że sołectwo Zakościelne ma teraz problem, ponieważ bez wiedzy mieszkańców zrobiono podział, zaczynając numerację domów od czterdzięści. W Zakościelnym nie ma domu o numerze 1, gmina stara się to tuszować, więc nadanie tych praw miejskich byłoby okazją do uporządkowania. Radny powtórzył, że władze samorządowe nie zabierają głosu w temacie. Co prawda wniosek złożyło TZU, lecz odbierane jest ono jako reprezentant zewnętrzny, spoza terenu gminy. W gminie mieszkają władze: dyrektorzy szkół i inni reprezentanci wybierani przez społeczeństwo. Radny przyznał, że rozmawiał zarówno ze zwolennikami, jak i przeciwnikami tego przedsięwzięcia, choć osobiście prawo miejskie go nie „rajcuje”, ale też nie odstrasza. Należy wysłuchać racji i argumentów społecznych i przyzwyczajęń. Radny podał przykład gminy Józefów (znajdującej się w podobnej sytuacji jak Urzędów), gdzie cała administracja jest żywo zainteresowana odzyskaniem prawa miejskiego. W gminie Urzędów tego nie ma, a temat porusza się na zlecenie TZU. Radny nie widzi takiego zainteresowania tym tematem ze strony urzędu. Chciałby usłyszeć jasne stanowisko wójta, który reprezentuje społeczność, oraz wielu innych osób, które zajmują jakieś stanowiska w gminie Urzędów. W tej chwili chce się scedować to na społeczeństwo i TZU. Radny wierzy w mądrość społeczeństwa, pod warunkiem przeprowadzenia z nim rzetelnej rozmowy. Dobrym posunięciem było odłożenie na rok 2015 składania wniosku, gdyż będzie więcej czasu na rozmowę z ludźmi. *Nota bene* Urzędów jest „stolicą” gminy. *De facto* obserwując inwestycje w gminie i „stolicę” gminy, wypadają one bardzo mizernie w stosunku do terenów ościennych. Gdyby Urzędów miał prawo miejskie byłoby to na *in plus*. Władze województwa, na jakie powoływał się prof. Surdacki zapewne nie „kitują” i mówią rzetelnie, że Urzędów mając prawo miejskie będzie inaczej postrzegany. Z tego tytułu należałoby się zastanowić nad prawem miejskim. Z tym, że jako mieszkaniec, a zarazem radny i sołtys nie będzie stał z boku, lecz wyrażał swoje zdanie, co też czyni w tej wypowiedzi. Radny po wysłuchaniu propozycji stwierdził, iż są one słabo przygotowane nawet i ze strony wnioskodawców. Jeśli władze gminy porządnie przygotowują się do konsultacji i rozmowy

z mieszkańcami, nie powinno być kłótni i niesnasek. Jeśli siadzie się z mieszkańcami, wyłoży karty na stół i pokaże wszystkie możliwe konfiguracje, ludzie to zrozumieją. W przypadku Zakościelnego sytuacja wreszcie będzie klarowna i czytelna, gdzie ono się zaczyna, a gdzie kończy. W tej chwili nikt nikogo nie pytając się, porysował coś w dokumentach i powstał bałagan. Według osądu radnego w przyszłości może zaistnieć szansa na dołączenie terenów do miasta. Przyznał, że nie myślał o mieście, nie był tym zainteresowany lecz są argumenty sensowne, zwłaszcza ze względu na młodzież. Padł argument, że będzie to pole dla inwestycji, z czym radny się zgodził. Ponadto przez Zakościelne biegnie główna droga wjazdowa z Lublina do Urzędowa. Inaczej jest z Bęczynem, który znajduje się na uboczu. Zdaniem radnego Mikuszewskie i Rankowskie powinny zostać włączone do miasta, ponieważ mają zwartą zabudowę. W przyszłości można ten wariant przemyśleć. Przede wszystkim jednak trzeba rozmawiać z mieszkańcami, bo np. jeśli mieszkańcy Bęczyna będą chcieli usilnie należeć do miasta, będzie nie lada orzech do zgryzienia, jak rozgraniczyć tereny pól uprawnych. Władze powinny bardziej energicznie i otwarcie wyrazić swoje zdanie oraz dołożyć wszelkich starań, by dotrzeć do mieszkańców z tym tematem.

Sołtys Barbara Gałkowska stwierdziła, że konsultacje z mieszkańcami są najważniejsze.

Przewodniczący Marek Przywara przypomniał, że głównym decydem w sprawie prawa miejskiego będzie społeczeństwo. By wyjść do ludzi, należy stworzyć na sesji jakieś ramy, które zostaną przedstawione w terenie, należy poznać odpowiedzi na wszystkie pytania jakie mogą paść od ludzi na zebraniach i podjąć uchwałę umożliwiającą przeprowadzenie konsultacji. Po to tylko została zwołana sesja.

Pan wójt stwierdził, że najgorszym rozwiązaniem byłoby, aby administracja publiczna wyraziła pragnienie działania w mieście. Wówczas zupełnie inaczej brzmiałaby wypowiedź radnego Jagiełły. Następnie wójt odniósł się do wypowiedzi radnego Mazurkiewicza. Zapewnił, że nie ma powodu, aby mówić o jakimś przymusie. Wpłynął wniosek TZU, a Urząd Gminy ma obsługiwać organizację i mieszkańców, a przewodniczący Rady ma nadać bieg zgłaszanym wnioskowi. Na dzisiejsze spotkanie został przygotowany materiał zgodnie z przedstawionymi przez panią sekretarz zasadami. Jeśli radny Jagiełło lub ktokolwiek inny może dołożyć więcej, to urząd jest otwarty na współpracę. Zdaniem pana wójta zostało przygotowane bardzo dużo materiału i szczegółowych informacji, lecz nie pod kątem jednego wariantu. Prezentowany na sesji wariant jest stanowiskiem wójta. Przyznał, że z całego serca chciał, by do miasta weszło sześć sołectw, co byłoby uczczeniem historii. Bez udziału wójta dyskutowano o podziale miejscowości, lecz sprzeciwił się temu rozwiązaniu, uznając je za najgorsze z możliwych. Przedstawiony na sesji wariant (Urzędów + Zakościelne), po rozmowach i zasięgnięciu opinii w ocenie władzy wojewódzkiej jest wariantem najbardziej optymalnym. Jeśli udałoby się odzyskać minimum praw miejskich, można kolejne starania czynić o poszerzenie granic. Wójt przypomniał, że już kiedyś poczynione były starania o odzyskanie

prawa miejskiego. Zaapelował do radnych, by pamiętali, że podejmując uchwałę nie decydują o nadaniu prawa miejskiego, lecz dają szansę na przeprowadzenie rozmów z mieszkańcami. Zakres został przedstawiony na sesji, by iść w teren z konkretami. Ponadto nie można zaczynać od końca i przeprowadzać konsultacji z ludźmi, nie zapytawszy wprawdzie o zdanie Rady Gminy. Padłby wówczas zarzut, kto upoważnił wójta do robienia zamieszania w środowisku. Wójt zwrócił się do Rady o przemyślenie sprawy. O tym czy prawo miejskie jest potrzebne w Urzędowie, przede wszystkim wypowiedzą się mieszkańcy z Urzędowa i Zakościelnego. Zaproponowany wariant nie jest wymysłem danej osoby, lecz jest on najbardziej optymalny do starania się o prawo miejskie dla Urzędowa. Analizowane były różne wskaźniki i gdyby niektóre z nich odstawały, to na roboczo w Urzędzie Wojewódzkim gmina jest w stanie to załatwić i ponieść dodatkowe koszty. Wójt powiedział, że nie zna sytuacji innych gmin, lecz Urzędów skupił się na inwestycjach i propozycje wydatków są przygotowane na kilka lat naprzód. Gospodarz gminy musi pamiętać zarówno o centrum, jak i najmniejszych miejscowościach. Należy przyznać, że Urzędów wszystkie potrzeby społeczne ma zaspokojone. Stanowisko wójta gminy w sprawie próby podjęcia konsultacji jest pozytywne i wyraża go w sposób oficjalny. Następnie poprosił wszystkie osoby o nieprzenoszenie przewrotnych informacji w teren, że „komuś się praw miejskich zachciało”, by nie nakierowywać tego na jedną osobę czy instytucję, ponieważ jest teraz moment, by razem wpisać się w historię.

Sekretarz Wiesława Ciupak odniosła się do wypowiedzi radnego Kazimierza Jagiello w kwestii ul. Błażeja Dzikowskiego. Powiedziała, że Gminna Rada Narodowa w Urzędowie pod przewodnictwem pana Mariana Sobiesiaka 26 października 1979 r. podjęła uchwałę, nadając numerom od 1 do 40 nazwę ul. Błażeja Dzikowskiego. W tym czasie radni nie zadali sobie trudu, by sprawę doprowadzić do końca. Ulica ta znajduje się w obrębie geodezyjnym Zakościelnego, nie zaś Urzędowa. W uchwale zapisano, że nadaje się ulicy Urzędowa nazwę ul. Błażeja Dzikowskiego. Powstał problem, który odkręcić trudno. Zarzut radnego o braku kompetencji jest więc bezzasadny, a błąd wynikł prawdopodobnie z braku doinformowania. W Urzędowie od wielu lat pokutowało pisanie np. Urzędów-Zakościelne, Urzędów-Rankowskie chociaż w 1968 r. w nazewnictwie miejscowości jest wyraźny zapis o braku dwuczłonowych nazw. Nieprzestrzeganie tych przepisów spowodowało odcięcie od sołectwa Zakościelne części areálu i włączenie go do Urzędowa. Podobny problem istnieje z ul. Barwy, ponieważ do dziś nie wiadomo gdzie ona się znajduje, czy z sołectwem Józefin w obrębie geodezyjnym Zadworze.

Pan Tadeusz Surdacki powiedział, że na pierwszym posiedzeniu Towarzystwa Ziemi Urzędowskiej 30 lat temu padło zobowiązanie do podjęcia starań w kierunku przywrócenia prawa miejskiego dla Urzędowa. Innym wyzwaniem było opracowanie monografii Urzędowa, która już powstała. Następnie pan Surdacki przypomniał, że historycznie Urzędów jako miasto funkcjonował w granicach murów obronnych, natomiast tereny przyległe

były dzielnicami. Urzędów nie mógł się rozrastać jak inne miasta z uwagi na uwarunkowania terenowe, więc poszerzały się przedmieścia. Po wysłuchaniu dyskusji i różnych zarzutów zaproponował kompromis, który jest podstawą porozumienia. Należy iść w kierunku, że dane rozwiązanie jest optymalne i przekonać społeczeństwo, że nie chodzi jedynie o wyznaczenie granic. Takie rozumowanie należy odrzucić. Jeśli jest na uwadze prawo miejskie w granicach optymalnych, to trzeba wszystko robić w kierunku załatwienia sprawy. Przypomniał, że TZU nigdy nie rozpatrywało tego, na czym będzie polegało odzyskanie prawa miejskiego. Okazuje się, że przepisów administracyjnych nie można zmienić ani czekać na ich zmianę. Pan Surdacki przyznał, że jako mieszkaniec Bęczyna chciałby, aby ta miejscowość została włączona do miasta. Niestety są takie sytuacje, gdzie dla dobra sprawy należy stanąć ponad swoimi ambicjami i urojeniami. Zaproponował wyjście kompromisowe poprzez wprowadzenie nazwy „przedmieście”. To mogłoby w jakimś stopniu usatysfakcjonować dzielnicę Urzędowa. Byłoby miasto i przedmieścia uwarunkowane historycznie, przeniesione na grunt dzisiejszy.

Radny Paweł Kargulewicz powiedział, że będzie głosował za przyjęciem uchwały, która będzie dawała możliwość poczynienia dalszych kroków w kierunku miasta. Ponadto stwierdził on, że jedynie inwestycje w centrum nadadzą splendoru. Radny zastanawia się jak tak można dzielić Radę i społeczeństwo własnej gminy. Bez względu na to czy Urzędów będzie gminą wiejsko-miejską czy nadal wiejską, jest to społeczeństwo, które powinno znaleźć kompromis. Jeśli TZU i mieszkańcy Urzędowa uważają, że miasto nada im splendoru, warto podjąć starania. Radny zastanawia się dlaczego w urzędowskiej Radzie jest tyle jadu? Przecież wszystkie przytyki w kierunku wójta są kierowane również do radnych. Gmina Urzędów jest pięknym miejscem, niezależnie na jakich prawach będzie. Wójt powiedział, że jest gospodarzem gminy i jeśli robione są jakieś inwestycje mają one służyć mieszkańcom i dla nich są robione. Jeśli coś słusznego jest robione, to bez względu na to, z którego rejonu gminy jest radny powinien głosować za realizacją. A tu ciągle zarzuca się małą ilość inwestycji w centralnym miejscu. Radny powiedział, że pełni swoją funkcję już drugą kadencję i z inwestycji, których realizację popierał podnosząc rękę do góry, jest dumny. Oczywiście jeszcze wiele jest do zrobienia.

Prof. Marian Surdacki powiedział, że w ubiegłym roku został zaproszony na sesję Rady Gminy i był zdegustowany poziomem dyskusji. Dziś ta dyskusja, pomimo sprzecznych opinii jest niezwykle kulturalna i na wysokim poziomie. Jest to kolejny dowód na to, że społeczeństwo Urzędowa potrafi się dogadać i jest dojrzałe do poważnych rozmów. Profesor przyznał, że cieszy go stanowisko wójta gminy, złożona została bardzo ważna deklaracja, za którą podziękował. Bez stanowiska wóldarza gminy nie sposób niczego przeprowadzić. Następnie profesor poruszył sprawę przedmieść. Zapewnił, że z czasem będzie się do tego dążyć, jednak mieszanie dziś tych obu rzeczy bardzo utrudni sprawę. Ponadto zmiana nazw na przedmieścia wiąże się ze zmianą map ogólnopolskich. Na razie należy się skupić na prawie miejskim, a po jego uzyskaniu pod-

jąć starania w kierunku przedmieść. Zostanie miastem spowoduje pewne koszty i zobowiązania mieszkańców i władz do działania. Trzeba będzie dążyć, by miasto było kompletne, dobre i poważane przez sąsiadów. Następni włodarze i radni będą musieli je rozwijać.

Sołtys Władysław Gozdał powiedziała, że Rada wysłuchała już propozycji, wniosek jest doprecyzowany i czas przejść do głosowania. Następnie należy wyjść w teren i w Urzędowie oraz w Zakościelnym dyskutować o prawach miejskich, a w pozostałych sołectwach o wprowadzeniu dzielnic. Nie można jednak doprowadzić do dzielenia sołectw. Pani sołtys zna to z autopsji, ponieważ Mikuszewskie jest podzielone na 3 części, co jest bardzo niekorzystne.

Sołtys Zygfryd Gajewski powiedział, że jak przyjeżdżają do pracowni garncarskiej ludzie, to zawsze mówią, że jadą do Urzędowa nie zaś na Bęczyn. Jak przychodzi korespondencja, to napisane jest Urzędów-Bęczyn. Zjeżdżają w te tereny wysoko postawione władze województwa, zachwycając się gminą lecz nikt nie może pomóc. A to właśnie te osoby, nie wójt, powinny się starać, by tę piękną gminę wspomóc. Na Bęczynie są stare rody urzędowskie, przyzwyczajone do przedmieść. Sołtys chciałby, aby wszystkie wymienione sołectwa weszły w skład miasta, lecz jeśli nie ma takiej możliwości, to chociaż zrobić tam przedmieścia.

Dyrektor Zbigniew Gawdzik odczytał tekst będący jednocześnie opinią o urzędowiakach i Urzędowie: „Burmistrz Sienkiewicz, burmistrz Urzędowa rok 1860. Ażeby miasto miało się wznosić wcale nie widać, lecz i do upadku nie kloni się. Powodem do tego jest jednostajność zachowania w sposobie bycia, obyczajach, pracy, zaludnieniach, zwyczajach bez żadnego popędu do handlu przynajmniej wewnętrznego. Wcale nie są usposobieni i żadnych materiałów lub wyrobów przemysłowych nie mają. Wszelako gdyby mieszkańcom zamożniejszym w posiadłości grunto- we była dozwolona pożyczka pieniężna, bankowa oparta na hipotekach, mogliby aż zaprowadzić handle jakie, tj. założyć chociaż mniej znaczące sklepy towarów krajowych lub też urządzić garbarnie dla dogodności szewców. Wystawić domy zajezdne dla podróżnych lub też poprawić upadające dla braku lasu, a tym samym niedostatku materiałów zabudowania. Zresztą zaopatrzyć się w większe inwentarze i dać lepszy rozwój gospodarstwu rolnemu. A co do upiększenia miasta potrzebna jest przebudowa Rynku i przebudowa domu na skład magistratu oraz kilku sklepików co mogłoby nadać lepszy widok środkowej części...”. Tekst ten dobrze charakteryzuje mieszkańców Urzędowa. W tym czasie dostrzegano potrzeby i szereg z nich zostało zrealizowanych. Jeśli chodzi o podziały, to najlepiej wytłumaczył to pojęcie Pawlak swojej żonie w filmie *Sami swoi* mówiąc, iż ludzie nie dzielą się na tych ze Wschodu i Polski Centralnej tylko prosto: na mądrych i głupich, dobrych i złych. Zdaniem pana dyrektora takie podziały będą funkcjonować nawet jeżeli będzie funkcjonowało miasto w oparciu o te dwie części. Jeśli chodzi o możliwości to opcja Osada + Zakościelne jest optymalna do przyjęcia i należy to realizować, chociażby po to, by uczynić krok do przodu. Również niesprawiedliwa jest opinia wygłoszona przez pana Gajewskiego w kwestii

braku zaangażowania wyższych władz w życie gminy. Sołtys stwierdził, że nic oni do Urzędowa nie przywieźli. A droga wokół garncarni na Bęczynie i wszystkie inne inwestycje z dofinansowaniem zewnętrznym? A planowana droga Wilkołaz–Księżomierz przez całą gminę Urzędów? A drugie zadanie – droga od Kraśnika, przez Urzędów do Chodla i obwodnicy? Urzędów ma to do siebie, że nie potrafi docenić tego, co się na jego terenie robi. Cały czas trzeba udowadniać, że o tę miejscowość też się dba. Szereg osób miało możliwość wyprowadzenia się z Urzędowa i innego poprowadzenia swojej kariery, lecz zostali ze względu na sentyment. Nie wolno wyjść na zebrania i ciągle krytykować. Nawet jeżeli czegoś nie dopięto, to nadal jest czas, by to zrobić. To jest ciągle „nasz” Urzędów bez względu na to czy będzie miastem czy gminą i tak należy myśleć.

Wiceprzewodniczący Andrzej Rolla stwierdził, że jest urzędowiakiem z dziada pradziada i opowiada się za nadaniem/odzyskaniem prawa miejskiego. Nie należy dłużej czekać. Pan profesor Surdacki bardzo dokładnie przedstawił aspekty historyczne, lata świetności i rozwoju Urzędowa. A co dziś Urzędów ma do zaoferowania młodemu? Ta miejscowość niestety wymiera. 10 lat temu w tej gminie rodziło się 130 dzieci rocznie, dwa lata temu 71, w roku 2013 było zaledwie 37 chrztów. Radny zapytał jak długo jeszcze zamierza się czekać z rozwojem Urzędowa? Sam pan marszałek stwierdził, że drogi nie prowadzą do rozwoju miejscowości. Wiceprzewodniczący jest przekonany, że miasto Urzędów ma dużo większe szanse na rozwój edukacji, kultury i gospodarki, ale również rolnictwa i handlu. Poprosił Wysoką Radę o przyjęcie uchwały, która rozpocznie konsultacje społeczne. W konsultacjach należy zwrócić szczególną uwagę co do granic i wysłuchać wszystkich głosów.

Przewodniczący Marek Przywara zamknął dyskusję w temacie nadania prawa miejskiego dla Urzędowa i ogłosił piętnastominutową przerwę. Po wznowieniu obrad i po krótkiej dyskusji, dotyczącej sposobu przeprowadzania konsultacji zarządził głosowanie nad projektem uchwały w sprawie nadania praw miejskich dla miejscowości Urzędów wraz z miejscowością Zakościelne.

„Za” głosowało 15 radnych,

„przeciw” – 0,

„wstrzymało się” – 0.

W głosowaniu wzięło udział 15 radnych: Stefan Cielma, Elżbieta Dziurda, Wiesław Grzebulski, Kazimierz Jagiełło, Julian Łaciński, Paweł Kargulewicz, Zbigniew Markiewicz, Tomasz Mazik, Janusz Mazurkiewicz, Marek Przywara, Andrzej Marcin Rolla, Andrzej Tadeusz Rolla, Małgorzata Słowik, Mirosław Węclawski, Dariusz Wołoszyn.

Rada Gminy w Urzędowie jednogłośnie przyjęła uchwałę Nr XXXVI/257/14 z dnia 28 stycznia 2014 roku w sprawie zasad i trybu wprowadzania konsultacji społecznych z mieszkańcami gminy Urzędów w sprawie nadania praw miejskich dla miejscowości Urzędów wraz z miejscowością Zakościelne².

² Przebieg dyskusji przedstawiono na podstawie protokołu sporządzonego przez Magdalенę Szumną. Jego oryginał znajduje się w archiwum Urzędu Miejskiego w Urzędowie.